W dzisiejszym numerze „STRUMYK“

Opłata uiszczona ryczałtem | *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 21 | *Warszawa, dnia 24 — 26 grudnia 1937 roku* | **Rok I**



Z okazji Bożego Narodzenia składamy wszystkim Prenumeratorom, Współpracownikom oraz Czytelnikom „Wsi Polskiej“ serdeczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT



DUCH ZJEDNOCZENIA

niechaj zatriumfuje nad Polską

Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, żeby się Wam darzyło w komorze, w oborze, wszędy dobrze!

Z takimi życzeniami idzie do Was, drodzy Czytelnicy, tygodnik „Wieś Polska". Idzie ze słowami radości i garściami najserdeczniejszych życzeń, które nas wszystkich złączą, gdy w piątek pod wieczór, jak każe staroświecki obyczaj, zasiądziemy do wigilijnego stołu. Jest to chwila dla każdego z nas osobliwa, jedyna. Jakaś ukojna radość spływa do naszych serc i łączy nas w jedną, zgodną, bliską sobie rodzinę. Łamiemy się opłatkiem, składamy sobie wzajemne życzenia, uczucia nasze wznoszą się i jednoczą u stóp nowonarodzonej Bożej Dzieciny. Myślimy wtedy nie o tym, co nas dzieli, ale przede wszystkim o tym, co nas wszystkich łączy.

A łączą nas przecie rzeczy wielkie. Łączy nas przede wszystkim jeden wspólny Dom, którym jest nasza Ojczyzna. Troski o jej szczęście i wielkość są naszymi troskami. Gdy Ojczyzna będzie szczęśliwa, wtedy i każdy z nas szczęścia w niej zazna. Ku niej więc, ku Rzeczypospolitej zwróćmy także w tej osobliwej chwili nasze myśli i uczucia.

I nie będziemy w tej radosnej chwili zgorzknialcami, bo naprawdę mamy powody, by zstępującą na polską ziemię Dziecinę przyjąć z radosnym i krzepiącym uczuciem. Ciężko nam jest, to prawda, mamy jeszcze wiele trudności i kłopotów, ale powiedzmy szczerze, znać już ogólną poprawę. Odczuwa to w pewnej mierze i wieś.

Mamy powody do radośniejszego spojrzenia naprzód. Cały świat żyje dziś w nerwowej gorączce, tu i owdzie dochodzi nawet do krwawych wstrząsów. Polska umiała i umie zachować umiar oraz spokój. Idzie zwarcie i wytrwale naprzód tak, jak nakazuje jej własne dobro i interes. Widzi to i należycie ocenia zagranica, która odnosi się do nas z coraz większym szacunkiem.

Źródłem tego szacunku jest w głównej mierze nasza bohaterska armia, którą stworzył i oparł na mocnych podstawach Józef Piłsudski. Budowę po Nim podjął Marszałek Śmigły-Rydz, który armię naszą prowadzi dalej szlakiem wytkniętym przez Pierwszego Marszałka Polski. Ta armia to nasza duma, nasza wielkość i szczęśliwa przyszłość. W niej mamy niezawodną gwarantkę pokoju i bezpieczeństwa. Na nią i na jej Wodza Naczelnego, Syna Ludu, patrzymy z ufnością wszyscy, patrzy cała wieś, której dzieci stanowią zdrowy i krzepki trzon tej armii. Koło armii i Naczelnego Wodza jednoczy się dziś cały Naród pod hasłem obrony Polski. Dlatego też na święto Narodzenia Chrystusa, które jest świętem miłości i zjednoczenia, tam przede wszystkim skierują się nasze myśli i uczucia: ku armii, wyrazicielce siły najtrwalszej i potęgi Rzeczypospolitej.

Prośmy nowonarodzoną Dziecinę, by błogosławiła Ojczyznę miłą, by błogosławiła pracę tych, którzy nad rozwojem i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej niestrudzenie czuwają.

To niechaj będzie naczelnym życzeniem, jakie składać sobie będziemy w piątek pod wieczór, gdy zasiądziemy przy wigilijnym stole do opłatka.

Niech Boże Dziecię podniesie rączkę nad polską ziemią i niech w Polsce zatriumfuje w pełni duch zgody, miłości bratniej i zjednoczenia.

Pomoc zimowa dla dorosłych -- gwiazdka dla dzieci

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

Dnia 16 bm. Prezydent Rzplitej wygłosił przez radio przemówienie, które poniżej podajemy w streszczeniu.

„Po raz drugi zabieram głos w sprawie opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Sprawa ta dotyczy zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości naszego narodu i państwa.

Gdy mówimy o państwie, którego dobro jest prawem najwyższym, mamy na myśli człowieko-obywatela państwa, na którego sile fizycznej i moralnej dobro to budujemy. Mamy na myśli człowieka pracy, pracy mózgu i rąk, twórcę dobra wspólnego.

Od chwili dzyskania niepodległości weszło w życie około 8 i pół miliona nowych obywateli. To — wielki czynnik napawający nas radością i dumą, stanowi on bowiem o wieczności narodu i jego wspólnego domu — państwa. Lecz radość tę chwilami przesłania nam smutek. Smutek, gdy urasta świadomość, że nie wszyscy obywatele stoją przy swoich warsztatach pracy, że czterysta tysięcy rodzin próżno czeka na swoich żywicieli, którzy z dnia na dzień z pustymi rękami wracają z wędrówki za pracą, że — jak wykazują statystyki — około 800.000 dzieci czeka na opiekę społeczną, patrząc w oczy bezsilnych rodziców.

Tym, dla których brakło miejsca przy warsztacie pracy, musi przyjść z pomocą społeczeństwo, które powinno pamiętać o tym, że dopóki nie zbudujemy dostatecznej ilości warsztatów, nie wolno nam zmarnować ani jednego człowieka pracy w Polsce. Musimy mu ułatwić przetrwanie, by gdy na niego kolej przyjdzie zachował zdrowie moralne i zdolność fizyczną do podięcia pracy. Musimy umożliwić mu przetrwanie przez najcięższy okres, jakim jest z natury rzeczy zima.

Specjalną opieką winno społeczeństwo otoczyć dzieci bezrobotnych. Dziecku należy zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość życia aż do chwili, gdy w zdrowiu fizycznym i moralnym samo zacznie tworzyć dalsze wartości społeczne i pracą wykuwać dobrobyt i moc ojczyzny.

Dziecko — to wszak najwdzięczniejsza istota, bo to, co otrzyma, stokrotnie w przyszłości zwróci społeczeństwu.

Roztaczając pomoc zimową na opiekę nad dzieckiem, wypełniamy nie tylko zew serca, ale i nakaz rozumu. Idziemy za głosem instynktu społecznego, wychowujemy dobrego obywatela.

O ileż spokojniejsze ma życie matka i ojciec, gdy dziecko jest syte i odziane, gdy dziecko w spokoju odesłane jest do szkoły, gdy znajduje tam naukę, zabawę i trochę niezbędnej strawy, gdy dziecko jest uśmiechnięte. Pozwólmy dziecku łatwiej przejść przez twarde życie, a pomnożymy wielokroć kapitał społeczny.

Osiemset tysięcy dzieci objąć winna w bieżącym roku opieka społeczna, — opieka powszechna, w której nikogo z nas braknąć nie może.

W tej chwili na grudzień hasłem jest „Pomoc dorosłym — gwiazdka dzieciom".

Jak nie mylił mnie wyczucie w roku ubiegłym, tak i w tym roku nie omylę się, jeżeli wyrażę głęboką wiarę w zdrowy instynkt, serce i rozum społeczny obywateli Rzeczypospolitej".

Z prac Sejmu i Senatu

ZNIESIENIE SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

W dniu 15 b. m. komisja prawnicza Senatu obradowała nad rządowym projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych i sędziów pokoju. Projekt referował sen. Staniewicz, który wypowiedział się za utrzymaniem sądów przysięgłych, a za zniesieniem sędziów pokoju. W czasie dyskusji sen. Terlikowski, wypowiadając się za projektem rządowym, zgłosił rezolucję wprowadzenia do sądownictwa karnego czynnika społecznego, oraz sen. Petrażycki, który wniósł poprawkę, aby sprawy wszczęte przed sądami przysięgłymi przed wejściem w życie tej ustawy, były rozpatrywane według starych przepisów. Minister sprawiedliwości Grabowski przychylił się do wniesionej poprawki i rezolucji, co do której rząd ma wnieść odpowiedni projekt ustawy. W głosowaniu komisji projekt o zniesieniu jako też poprawka i rezolucja zostały uchwalone.

MEDAL DLA URZĘDNIKÓW ZA DŁUGOTRWAŁĄ SŁUŻBĘ

Przedstawiony sejmowi przez rząd projekt ustawy o medalu dla urzędników za długoletnią służbę po rozpatrzeniu go w komisji, gdzie na ten temat dłuższe przemówienie wygłosił premier Sławoj-Składkowski, wrócił na pełne posiedzenie Sejmu. Wysuwając projekt ustawy o medalu za długoletnią służbę, rząd chciał, ażeby nie tylko garstka wybranych korzystała przywilejów odznaczenia, ale żeby takie odznaczenia mogły się rozejść jak najszerzej po całym kraju. W dyskusji posłowie wypowiadali się za i przeciw projektowi. W wyniku głosowania Sejm przyjął ustawę w brzmieniu zaproponowanym przez komisję. Jeżeli chodzi o sam medal za długoletnią służbę, to z punktu widzenia interesów wsi nie jest on w naszym widzeniu sprawą podstawową, istotną. Uważamy, że wieś i chłopi mają bezwzględniej sprawy ważniejsze do wykonania i ustawowego przeprowadzenia, tak z zakresu zagadnień gospodarczych, kulturalnych jak i społecznych. Jednakże całkowicie doceniamy znaczenie tej ustawy i zgadzamy się z premierem gen. Składkowskim, że ona przyczyni się do upowszechnienia odznaczeń, a urzędnikom da właściwe wyróżnienie.



„Myśl polska nie powinna się oswajać z bezrobociem"
Przemówienie Prymasa Polski, ks. Kardynała Hlonda

W związku z rozpoczęciem akcji na rzecz „Pomocy Zimowej", Prymas Polski wygłosił przez radio 18 b. m. przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

„Od tradycyjnego stołu wigilijnego w polskim domu promienie szczęścia paść muszą w te suteryny, w te poddasza, w te kąty ciemne, w te szałasy zimne i w te wilgotne forty, gdzie dziecko niewiedzieć czego więcej łaknie, czy chleba, czy radości. W atmosferze wiecznej biedy, upokorzenia, beznadziejności rosną tam, a raczej karleją dzieci bezrobotnych, nieodziane, niedokarmione, kwęczące. Zrosłe z niedolą, niedołężnieją fizycznie i duchowo, jakby w tym narodzie i w tym kraju nie miały prawa do pełnego rozwoju. Polska zgotuje swym biednym dzieciom gwiazdkę, godną swego honoru narodowego.

Poza doraźną kwestą na „gwiazdkę dzieciom" jest w toku akcja dla bezrobotnych, obliczona na cały długi, monotonny okres zimowy.

Myśl polska nie powinna się oswajać z bezrobociem. Nie możemy się przyzwyczajać do nowego typu człowieka nieomal bezimiennego, wyłączonego ze społeczeństwa, wyzutego z prawa do pracy i zarobku, niedopuszczonego do kształtowania życia, odciętego od horyzontu przyszłości, skazanego na zanik ideałów, utrwalającego się w psychologii proletariatu. Na tle tej rzeczywistości, która od twórczych zadań usuwa nieubłaganie setki tysięcy rąk brzemię odpowiedzialności za ten zmarnowany bratni materiał ludzki zmusza wszystkich do stosowania możliwych środków zaradczych.

Trzeba bezrobocie uznać za jeden z najniebezpieczniejszych objawów społecznych i wspólnym wysiłkiem je usuwać.

Gdzie nie ma proletariatu, tam komunizm jest nonsensem i próżną farsą. A Polska bez proletariatu — to Polska bez bezrobotnych. Więc trzeba otwierać warsztaty, fabryki wznosić, tworzyć zakłady przemysłowe i przemysłowe okręgi, budować kanały, bić drogi, szukać nowych możności pracy i bytu, ale zarazem trzeba w masach, do pracy niedopuszczonych, ratować zdrowie, ducha, godność, człowieczeństwo, aby się czekaniem nie upodliły i nie zmarnowały w sobie twórczych ludzkich instynktów.

Trzeba obecnie przyjść z jak najbardziej wydatną pomocą doraźną.

Całą duszą przyłączam się do kwesty na rzecz akcji zimowej, prosząc i tej zimy w duchu miłości chrześcijańskiej, sprawiedliwości społecznej i narodowej solidarności byśmy nie odmówili swej pomocy bezrobotnym. Wielebne duchowieństwo wzywam do walnego udziału w tej akcji i do popierania jej powagą swego posłannictwa.

Akcja zimowa stwierdzi i tym razem szlachetność i wielkość polskiej duszy".

JAN SZCZAWIEJ

KOLĘDA

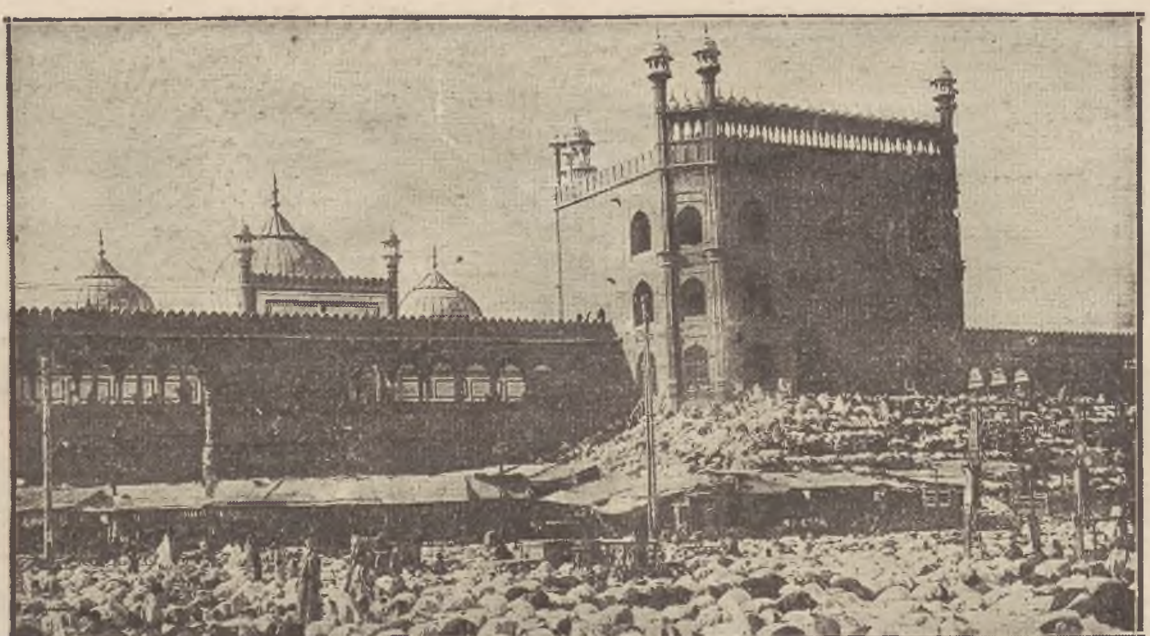
Przed ubogą stajenką święty Józef i Panienka
W Betlejem dalekim
Głowy święte schylali, ręce kornie składali:
Bóg dziś stał się człowiekiem.

Pastuszkowie zza rzeki miód, pierogi i mleko
W darze pierwsi przynieśli,
Chór aniołów ujrzeli w szatach z złota i bieli
Śpiewających o synu cieśli.

A nad szopą drewnianą, w której nocleg i siano
Mroźną zimą trzoda ich miała,
Niespodzianie zalśniła wielką mocą i siłą
Gwiazda ogromna i biała.

Święty Józef w tej chwili deski przecinał piłą
Na lipową kołyskę,
Gdy trzej weszli królowie, w obcej rzekli coś mowie
I pokłonili się nisko.

Mirrę, złoto, kadzidło przy jasełkach złożyli,
W których Jezus na sianie leżał
I dłonie wyciągał małe i błękitnemi oczami śmiał się
Do królów i do pasterzy.



Miasto Delphi w Indiach angielskich jest celem pielgrzymek wyznawców religii mahometańskiej. Jak okiem sięgnąć widzimy olbrzymie tłumy w białych turbanach przed słynną tamtejszą świątynią.



Mały obywatel węgierski bawi się wężem w najlepsze bez najmniejszej obawy, by ten go zechciał ukrzywdzić. U nas taki widok mrozi krew w żyłach.



Ta oto wieśniaczka austriacka jest nie tylko dobrą gospodynią... lecz i niezgorszą palaczka fajki.



Niesamowity widok przedstawiają strzaskane wagony angielskiego pociągu pośpiesznego, który uległ katastrofie w Szkocji. O katastrofie tej pisaliśmy w poprzednim numerze.

Na szerokim świecie

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W RZYMIE.

W połowie b. m. bawiła w Rzymie polska delegacja wojskowo - legionowa z gen. Wieniawą Długoszowskim na czele. Braterstwo broni, zadzierżgnięte podczas wojny światowej święciło z tej okazji prawdziwe triumfy. Powitanie i przyjęcia brzmiały nutą serdecznej przyjaźni. Delegacja została przyjęta przez króla Włoch i Mussoliniego, jako szefa rządu włoskiego. Szczytowym punktem uroczystości było odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w dniu 20-ym grudnia w obecności wielotysięcznych tłumów i przedstawicieli wojska włoskiego. Jednocześnie w tym samym dniu aleja przy której znajduje się pomnik otrzymała nazwę alei Marszałka Piłsudskiego. Z kolei delegacja polska wzięła udział w uroczystości odsłonięcia popiersia Garibaldczyka płk. Fransesci Nullo, poległego w powstaniu styczniowym w walkach z Rosją o wolność Polski. Popiersie to ofiarowali Rzymowi legioniści polscy.

WIELKA POWÓDŹ W ŚRODKOWYCH WŁOSZECH.

Długotrwałe deszcze połączone z topnieniem wielkiej masy śniegu w górach wskutek ciepłego wiatru zw. tam „sirocco" — wezbrało gwałtownie szereg rzek. Rzega Tybr, nad którym leży Rzym osiągnęła nie notowaną od 1900-go roku wysokość. Niżej położone ulice i wyspy na samej rzece znalazły się pod wodą. Ludność pośpiesznie opuściła domostwa. W nurtach wzburzonego żywiołu zginął jedynie jeden staruszek.

Komunikacja Rzymu ze światem na wielu drogach uległa przerwaniu. Pociągi przychodziły z parogodzinnym opóźnieniem. Najsilniej ucierpiały okolice Ostii w pobliżu ujścia Tybru. Ostatnio deszcze przestały padać i zajaśniała piękna pogoda. Wielkie masy wód zdążyły już spłynąć do morza. Ludność odetchnęła z ulgą, gdyż niebezpieczeństwo minęło. Z brudnych i spienionych fal wyłaniają się zalane ulice i domostwa. W czasie powodzi 7 tys. ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Po wypompowaniu wód z niżej położonych domostw powrócą nareszcie do swych mieszkań.

MILIARD FRANKÓW DZIENNIE WYDAJE ŚWIAT NA ZBROJENIA.

Biura Ligi Narodów ogłosiły dane statystyczne, z których wynika, że świat wydał w 1936 r. 355 miliardów franków na zbrojenia. Dziennie zatem wydatkowano na ten cel miliard franków. W porównaniu do 5-ciu lat poprzednich zwiekszenie wyniosło 50 proc.

Poszczególne państwa wydały w. r. 1936 na zbrojenia: Rosja Sowiecka — 89 miliardów fr., Niemcy — 78 miliardów fr., Włochy — 26. W. Brytania — 26. Francja — 21 miliardów fr.

Wyścig ten przybiera coraz większe rozmiary. Anglia postanowiła obecnie przeznaczyć na zbrojenia w ciagu najbliższych lat 250 miliardów franków. Na 15 milionów robotników. zatrudnionych w przemyśle niemieckim, 60 proc. pracuje w przemyśle zbrojeniowym.

ŚMIERĆ 9 NARCIARZY POD LAWINĄ ŚNIEŻNĄ.

W ub. tygodniu po południu na stokach Sassoboe w Alpach lawina śnieżna zasypała 22 uczestników kursu narciarskiego. Zorganizowana niezwłocznie akcja ratunkowa była utrudniona przez zamieć. Z zasypanych, zdołano uratować 12 narciarzy i odnaleźć 8, którzy nie dawali już znaków życia. Dnia następnego odszukano 2 ostatnie ofiary niszczycielskiego żywiołu, z których jedną zdołano odratować. mimo 20-godzinnego pobytu pod śniegiem. Ogółem w katastrofie poniosło śmierć 9 osób

90 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY STRACIŁY CHINY W WALCE Z NANKINEM.

Japończycy twierdzą, że armia chińska w walkach o Nankin, a następnie w czasie odwrotu straciła 90 tysięcy żołnierzy. Wiele tysięcy z tego wzięły do niewoli wojska japońskie. Straty te są prawdopodobne, jeżeli się zważy, że same tylko samoloty japońskie rzuciły na Nankin w czasie walk o to miasto 160 ton bomb. Bomby te kierowane były przeważnie w największe skupiska wojska chińskiego.

Z całego kraju

W ROCZNICĘ ŚMIERCI PREZYDENTA NARUTOWICZA

Dnia 16 b. m. w 15 rocznicę tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza zostało odprawione w Warszawie uroczyste nabożeństwo z udziałem Marszałka Śmigłego - Rydza, rządu i przedstawicieli parlamentu. Po nabożeństwie Marszałek w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, złożył wieniec na grobowcu ś. p. Prezydenta Narutowicza. Oprócz tego w Warszawie i w całej Polsce świat pracy uczcił tragiczną rocznicę pięciominutową ciszą. Na hasło syren fabrycznych ustał wszelki ruch w fabrykach, przy warsztatach i na ulicach. W związku z rocznicą śmierci ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza Polska Partia Socjalistyczna urządzała w dwie ostatnie niedziele wielkie manifestacje, które miały wyrazić hołd świata pracy dla tego wielkiego człowieka.

KWESTA MINISTRÓW NA „GWIAZDKĘ" DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.

Akcję zbiórki na Pomoc Zimową dla bezrobotnych i ich rodzin rozpoczęły przemówienia Pana Prezydenta R. P. i Prymasa ks. Kardynała Honda.

W ostatnią przedświąteczną niedzielę rozpoczęto wielką zbiórkę uliczną na „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych. W zbiórce tej wzięło udział całe społeczeństwo a głównie młodzież szkolna i akademicka. Na „Gwiazdkę" dla dzieci kwestowali również ministrowie: Kościałkowski, prezes Ogólnego Komitetu Pomocy Zimowej, minister Grabowski, min. Kaliński, min. Roman, min. Świętosławski, min. Ulrych oraz szereg wybitnych osobistości ze sfer urzędniczych i artystycznych. Ofiarne społeczeństwo nie skąpiło datków, aby przynajmniej w tym tak radosnym dla wszystkich dniu Bożego Narodzenia, dzieci bezrobotnych odczuwały razem z wszystkimi radość i na chwilę zapomniały o tym że ojcom brak pracy.

URLOP WYPOCZYNKOWY PŁK. KOCA

W ubiegłym tygodniu szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc wyjechał z Warszawy na kilkodniowy urlop świąteczny. Urlop ten płk. Koc spędzi na Suwalszczyźnie w gronie rodziny.

DAR P. PREZYDENTA RZPLITEJ DLA 7 SYNA MAŁOROLNEGO WIEŚNIAKA

Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki przesłał małorolnemu gospodarzowi Stefanowi Dzierunowi z Wielkiej Lipy, gm. snowskiej, ojcu 9-miesięcznego Ignacego i 7 syna, książeczkę PKO z 50-złotowym wkładem dla syna z następującą deklaracją: „Rzeczpospolita wita cię, nowy obywatelu, życzy ci, abyś całe swe życie miał opromienione słońcem szczęścia i powdzeniem. Pamiętaj, że przyszłość twoja zależy od twojej pracy, sumienności i przezorności, a blaskiem życia twego będzie spełnienie obowiązku względem rodziny i państwa".

PREMIER SKŁADKOWSKI CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI W LISKOWIE

Premier gen. Sławoj - Składkowski przyjął w ub. tyg. ks. prałata Blizińskiego, dyrektora Glińskiego i dyr. Hajkiewicza.

Delegacja wręczyła p. premierowi dyplom honorowego członka spółdzielni rolniczej w Liskowie.

NOWE SKARBY NASZEJ ZIEMI

W Przyborowie koło Dębicy natrafiono na stosunkowo nieznacznej głębokości na gaz ziemny. Odkrycie nastąpiło w czasie wierceń poszukiwawczych. W razie gdyby zapasy gazu były znaczne, miałoby to duże znaczenie dla okolicznych terenów, gdyż ułatwiłoby zaopatrzenie przedsiębiorstw w tanie paliwo, tak do napędu maszyn jak i na zużycie na oświetlenie. Okolice, w których natrafiono na gaz ziemny, leżą w obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego, a właśnie w Dębicy buduje się obecnie fabrykę opon samochodowych i wytwórnię kauczuku sztucznego.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w chwili składania datku na „Pomoc Zimową" do skarbony, trzymanej przez min. Kościałkowskiego, prezesa Ogólnopolskiego Komitetu „Pomocy Zimowej".



W 15-tą rocznicę tragicznej śmierci Pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabriela Narutowicza Marszałek Śmigły-Rydz i premier gen. Składkowski złożyli hołd Jego prochom w podziemiach Katedry św. Jana.



Delegacje świata pracy składają wieńce przed portretem Pierwszego Prezydenta umieszczonym na frontonie gmachu Zachęty w miejscu Jego tragicznego zgonu.



Sala obrad walnego zjazdu delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi. W zjeździe wziął udział min. Poniatowski, który siedzi w pośrodku pierwszego rzędu. Obok Wacław Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury.

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym

Rada Ministrów uchwaliła i przesłała do Sejmu projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt, opierając się w zasadzie na dotychczas obowiązującej ustawie, wprowadza szereg zmian, wynikłych z doświadczeń.

POMOCNICZA SŁUŻBA WOJSKOWA

Pierwszą z wprowadzonych zmian jest ustanowienie powszechnego obowiązku wojskowego dla kobiet w wieku od ukończonych lat 19 do ukończonych lat 45 — jednak tylko w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczego w postaci „pomocniczej służby wojskowej".

Pomocniczą służbę wojskową pełni się w czasie wojny, mobilizacji lub zagrożenia Państwa, a obejmuje ona osoby, które z racji swego (od lat 17 do 60), lub stanu zdrowia względnie płci nie są zdolne do pełnienia właściwej służby wojskowej. Pomocnicza służba wojskowa polega na pełnieniu służby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wartowniczej, łączności, technicznej, przeciwpożarowej, wojskowej służby zdrowia, transportowej, biurowej oraz innej, potrzebnej dla celów obrony Państwa.

UZUPEŁNIAJĄCA SŁUŻBA WOJSKOWA

Według projektu do tego rodzaju służby mogą być powołani wszyscy mężczyźni, na których ciąży powszechny obowiązek wojskowy, a więc od 17 roku życia do ukończonych 60 lat życia. Służba ta polegać będzie na odbywaniu krótkotrwałych ćwiczeń, bądź to przygotowawczych dla tych, którzy jeszcze nie odbyli zasadniczej służby wojskowej, bądź też dla tych, którzy już zasadniczą służbę wojskową mają poza sobą.

Przepisy o uzupełniającej służbie wojskowej znajdą na razie zastosowanie przy szkoleniu wojskowym studentów szkół akademickich oraz szkół wyższych.

PRZESUNIĘCIE WIEKU POBOROWEGO

Projekt przesuwa na czas wcześniejszy wiek poborowy dla posiadających świadectwa dojrzałości, oraz dla wszystkich — na wypadek wojny lub mobilizacji. Maturzyści uważani będą za poborowych z chwilą uzyskania dowodu ukończenia szkoły. Jest to zatem przesunięcie wieku poborowego dla nich z 21 roku życia do 18 lub 19 roku.

Ponadto w czasie wojny lub mobilizacji wiek poborowy rozpoczyna się dla wszystkich z dniem 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu kończą 18 lat życia.

SŁUŻBA PRACY

Służba pracy polega na obowiązku pracy fizycznej przez maturzystów pospołu z tymi, którzy cenzusu naukowego nie posiadają, i wśród tych samych co i oni warunków.

Terminy i organizacje — w jakich maturzysta będzie odbywał służbę pracy — określać będzie min. spraw. wojsk.

ODDZIAŁY OBRONY NARODOWEJ

Różnią się one od jednostek wojska stałego tym, że żołnierze Obrony Narodowej nie są skoszarowani, pozostają w swoich domach, przy swoich warsztatach pracy, a w jednostkach Obrony Narodowej zbierają się tylko na zarządzone ćwiczenia i zbiórki, lub w przypadku potrzeby postawienia ich w gotowości bojowej.

Inne dziedziny pozostaną bez zmiany.

Zjazd Zw. Młodej Wsi

W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie pod przewodnictwem prezesa St. Gierata doroczny zjazd sprawozdawczy Centralnego Zw. Młodej Wsi. Wzięło w nim udział 600 osób ze wszystkich województw Polski oraz liczni przedstawiciele organizacyj pokrewnych i władz państwowych z ministrem rolnictwa Poniatowskim na czele.

Wstępne i programowe przemówienie na otwarcie obrad wygłosił St. Gierat witając min. J. Poniatowskiego, jako wypróbowanego przyjaciela chłopów, szczególnie zaś młodzieży wiejskiej.

Następnie mówca podkreślił, że od wsi idą wielkie zrywy, radość i entuzjazm zorganizowanych młodych chłopów udziela się całemu otoczeniu i zmienia nieprzyjazną atmosferę rozszerzając horyzonty ideowe w społeczeństwie Działalność związku opiera się na wspólnocie ideowej i plemiennej wszystkich chłopów w Polsce.

Omawiając Kongres czerwcowy, prezes Gierat nazwał go zapoczątkowaniem zespolenia i współpracy chłopa z armią. Zachowując formy ruchu demokratyczne oraz wychowując w tym duchu zorganizowaną w Związku młodzież, Związek Młodej Wsi wraz z trzema innymi organizacjami stworzył czwórporozumienie oparte o pokrewieństwo ideologii celem uzgadniania prac. Z postawą demokratyczną. Związek zdąża do usprawnienia działań i usunięcia resztek bezładu na wsi.

PRZEMÓWIENIE MIN. PONIATOWSKIEGO

Po przemówieniu St. Gierata zabrał głos min. J. Poniatowski. „Żywe, coraz liczniejsze szeregi organizacyj młodzieży wiejskiej, wyrastając z prawdy życia polskiej wsi — mówił — mają przed sobą do spełnienia olbrzymie zadanie wychowawcze, które i wasza organizacja stawia sobie na czele swych celów.

Zadań trudnych jest wiele. Lecz i do tych trudnych i pracowitych zadań dołączają się coraz to nowe.

Rok, może dwa lata upłynęły pod znakiem konieczności odgrodzenia się od tego, aby organizacja o celach wychowawczych nie stawała się organizacją o celach politycznych.

Na odcinku młodzieży wiejskiej sądzę, że trzeba, oprócz dotychczasowych rozwiązań, szukać nowych. Przywiązuję dużą wagę do stworzenia takich warunków na samej wsi, które pozwolą młodzieży szybciej obejmować prace, dające pewną samodzielność, prace, które byłyby uzupełnieniem pola pracy dla wsi i jej ulepszenia.

To wszystko wymaga odpowiedniego wkładu, któremu nie zawsze chce wyjść naprzeciw ojcowska pomoc. Sądzę, że jest już wielki czas, aby, obok dotychczasowych zabiegów, organizacje młodzieżowe położyły też duży nacisk na przepracowanie metod, pozwalających znaleźć środki na takie akcje i wytworzenie nastrojów na wsi, pozwalających dorastającej młodzieży na prowadzenie doświadczalnych działów pracy w ojcowskich gospodarstwach.

Na nicby się nie zdała pomoc jednostronna Państwa, gdyby nie była połączona ze zrozumieniem i odpowiednią akcją ze strony samej młodzieży.

Rozumiem to doskonale, że przygotowanie tych form pracy, przygotowanie w większych szeregach gotowości podejmowania tej oto trudnej drogi, przygotowanie masy w wieku młodzieńczym do samodzielnego kierownictwa warsztatów, że wasze wysiłki wtedy będą wydalne, gdy będą połączone z odpowiednią podstawą i pomocą aparatu państwowego".

Z kolei przemawiał, serdecznie przez młodzież przyjęty, prezes Polskiej Akademii Literatury senator Sieroszewski, zasłużony legionista i wybitny pisarz. Podkreślił on że w kształtowaniu duszy chłopskiej w życiu Polski — obok wiadomości fachowych — konieczne są i wiadomości wyższego gatunku, które łączą się z kulturą i sztuką polską, gdyż te więzy pozwolą ostać się narodowi w największych niebezpieczeństwach. Chodzi zatem o to, aby udostępnić masom młodzieży wiejskiej wartości kultury polskiej, na których mogłaby ona kształcić swego ducha.

Po szeregu dalszych przemówień powitalnych wiceprezes Związku St. Miechówka złożył sprawozdanie zarządu z prac dokonanych w ubiegłym roku.

Obok przepracowania podstawy ideowo - programowej, ustalenia stosunku do zagadnień wsi i Państwa, a szczególnie do idei obronności i Armii, określenia stanowiska do sprawy żydowskiej, nastąpiło we wszystkich ogniwach Związku usprawnienie pracy i organizacji.

Związek Młodej Wsi, jako organizacja ideowo - wychowawcza młodego pokolenia chłopskiego, wyeliminował z zakresu swej pracy i działalności sprawy partyjno - polityczne, przyjmując to jako zasadę i dlatego nie zgłosił akcesu do żadnej grupy. Natomiast wyrazem pragnień konsolidacyjnych związku jest szukanie współpracy z organizacjami młodzieży, o pokrewnej ideologii, działającej nie tylko na wsi. W tym tkwi źródło czwórporozumienia, opartego na myśli politycznej i wskazówkach wychowawczych J. Piłsudskiego. Na jednym z naczelnych miejsc w swojej działalności wysunął Związek zagadnienie akademickie; pragnie bowiem w swych ramach powiązać wysiłki mas chłopskich z inteligencją pochodzenia chłopskiego. Na samych uczelniach warszawskich posiada Zw. Młodej Wsi 226 akademików - chłopów. Na terenie całej Polski Zw. Młodej Wsi posiada 4.903 koła, a w nich 130 tys. członków. W roku sprawozdawczym ukończyło szkoły rolnicze 396 członków związku, a uniwersytety ludowe 148. W roku 1936 ukończyło pracę w przysposobieniu rolniczem 2130 zespołów.

Po sprawozdaniu Zjazd przedyskutował i uchwalił deklarację ideowo - wychowawcza. Prezesem wybrano ponownie St. Gierata. Z uchwał na szczególne wyróżnienie zasługuje opodatkowanie się każdego członka po 50 gr. rocznie na budowę w Warszawie własnego domu, w którym mieściłaby się również bursa dla akademików - chłopów.

125 posłów i 43 senatorów liczy Koło Parlamentarne O. Z. N.

W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pos. Świdzińskiego pierwsze na terenie parlamentu posiedzenie nowoutworzonego Koła Parlamentarnego O. Z. N. Na posiedzeniu dokonano wyborów uzupełniających do zarządu Koła. Do zarządu weszli sen. sen.: Róg i Wierzbicki oraz pos. pos.: Ligoń i Światopełk-Mirski.

Zarząd Koła składa się z 15 członków (poprzednio w skład zarządu weszli: pos. Świdziński, jako prezes Koła Parlamentarnego, sen. gen. Galica — przewodniczący grupy senackiej, pos. Tomaszkiewicz — przewodniczący grupy poselskiej oraz pos. pos.: Prystorowa, Kozłowski, Kielak, Długosz, Szczepański, Łazarski i sen. sen.: Dąbkowski i Gwiżdż).

W skład Koła Parlamentarnego wchodzi 125 posłów i 43 senatorów.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających powierzono zarządowi przepracowanie wniosków, zgłoszonych przez poszczególnych członków Koła, a dotyczących wprowadzenia zmian w obowiązującym obecnie regulaminie Koła.

JAK Z BAJKI

Było to około 25 lat temu.

W mieście Dublinie, które jest stolicą Irlandii, wybuchł wielki strajk robotników fabrycznych. Wiadomo, że robotnicy, nie mogąc uzyskać od swoich chlebodawców takich warunków pracy, które według ich rozumienia należą im się, uciekają się niekiedy do najbardziej stanowczego sposobu pozyskania ustępstw przez powstrzymanie się od pracy. W wypadku, o którym mowa, bezrobocie przybrało rozmiary ogromne: z górą 20 tysięcy robotników, zjednoczonych w Związki Zawodowe, postanowiło domagać się zmiany warunków pracy — i nie ustąpić, choćby przyszło i głodu w dni bezrobocia zaznać. A znowu właściciele przedsiębiorstw, czy to uważając żądania za zbyt ciężkie dla siebie i niemożliwe do przyjęcia, czy też podrażnieni masowym strajkiem, zacięli się na dobre — dość, że ani jedna, ani druga strona odstąpić od swego nie chciała — i postanowiła upór strony przeciwnej złamać.

Kto tam miał więcej słuszności — Bóg raczy wiedzieć, — to jedno można powiedzieć, że musieli być robotnicy w czymś podług sprawiedliwego rozumienia niezaspokojeni, kiedy ważyli się rodziny swoje przez przedłużające się bezrobocie na kraj nędzy doprowadzić. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi — licząc po kilka osób w rodzinie — znalazło się w położeniu bardzo ciężkim. Jakie mieli robotnicy zasoby wspólne na przetrzymanie bezrobocia, jakie tam która rodzina miała oszczędności — to wszystko już dawno „poszło", a końca zatargu nie widać.

W takim położeniu, zdawało się już beznadziejnym, naraz, jak grom, co oczyszcza powietrze ze spiekoty skwarnego dnia, pada wiadomość, z ust do ust lotem błyskawicy podawana, że... jadą okręty z żywnością dla ofiar bezrobocia. Nikt dokładnie jeszcze nie umie objaśnić za czyja sprawa ma się to stać i nawet czy na pewno jadą okręty i czy z żywnością. Ale znękane matki czepiają się tej wiadomości niepewnej, jak ostatniej deski ratunku. Jutro rano mają pono statki dobić do brzegu.

Nie śpi ludność tej nocy. Od wczesnego świtu brzeg nad przystania zapełnia się tłumem zbiedzonych, lecz ożywionych nieoczekiwaną nadzieją. Tysiace par oczu wlepiają się w przestrzeń. Niech-że nareszcie nadzieja zamieni się w pewność!

I zamieniła się.

Dojrzano wkrótce okręty, które po pewnym czasie dobiły do brzegu. Na masztach okrętowych powiewały flagi z godłem angielskiego Związku Stowarzyszeń Spożywców. Tego, co się teraz działo na brzegu niepodobna opisać. Kilku pisarzy gazet angielskich, którzy specjalnie na wieść o takiej niezwykłej wyprawie okrętów własnych Związku Stowarzyszeń Spożywców do Irlandii, wybrali się na tych samych okrętach, aby być świadkami dokonywanego dzieła pomocy, powiadało potem, i nie zapierali się tego, że prawie łez powstrzymać nie mogli, a wiadomo, że na ogół Anglik jest zimny i uczuć swoich łatwo nie pokazuje.

Gdy w Zarządzie Związku Stowarzyszeń Spożywców postanowiono przyjść z pomocą biedującym robotnikom irlandzkim — w wielu zakładach i składnicach towarowych Związku Zapanował ruch niebywały. Wiedziano, że pomoc jest pilna i postanowiono zapewnić ją niezwłocznie. Trzeba było w bardzo krótkim, a wyznaczonym sobie dobrowolnie terminie — przygotować i naładować na okręty bardzo wielką ilość przeróżnych towarów spożywczych. Podobno przez kilka dni i nocy, prawie bez przerwy, na zmianę prowadzono z nieopisanym zapałem wszystkie prace, aby nie chybić wyznaczonego z góry terminu przybycia z pomocą. Ci ludzie ze Związku Stowarzyszeń Spożywców, będącego zjednoczeniem bardzo wielu rozsianych po kraju stowarzyszeń, dokonali wielkiego dzieła pomocy bez żadnej zapłaty, ani za towar olbrzymiej wartości, ani za niezwykłą wytężoną pracę. Ów dzień będzie na zawsze pamiętnym w dziejach rozwoju angielskich stowarzyszeń spożywców.

To prawdziwe zdarzenie jest jak z bajki. A każda bajka ma swój morał.

W trudnościach — jakie świat przeżywa wskutek wielkiej wojny — na ogół nie wytrzymuje ciężkiej próby — ani miłość w rodzinie, ani współdziałanie klas w społeczeństwie, ani współpraca międzynarodowa, oparta o silny fundament idei pokoju powszechnego. Największa idea w życiu ludzkości — miłość chrześcijańska — jest w zaniedbaniu, jeżeli nie w pogardzie. I to jest największy kryzys, jaki świat przeżywa. Szczególnie w Polsce warto o tym pamiętać.

Wł. Bzowski.

Jakie zbiory są najlepsze!!

Marne zbiory miał Maciej Bruzda w tym roku. Boi się jak zimę przetrzyma. Z zazdrością słucha swego sąsiada Wojciecha, który nie troszczy się o zimę. „Widzicie Macieju" — mówi Wojciech — „mam trochę gotówki na ciężkie chwile. Uzbierałem sobie. Powiadają wprawdzie, że na wsi bieda, że nie ma z czego oszczędzać, ale ja wam tylko tyle powiem sąsiedzie, — dla chcącego nie ma nic trudnego". I Wojciech opowiada dalej jak ograniczył wydatki na machorkę, na papierosy. Jak to stara się prowadzić prawidłowo gospodarkę, według wskazań instruktorów rolnych i sam się nieraz nadziwić nie może, ile przez to zaoszczędza. A wkład w Komunalnej Kasie Oszczędności z roku na rok rośnie jak na drożdżach.

„To wy sąsiedzie w Komunalnej Kasie składacie?" — dziwi się Maciej.

„A co w domu miałem trzymać! Nie głupim. Dwa lata temu Wawrzyniakom spaliła się od pioruna chałupa i coś 3000 zł poszło z dymem. A pamiętacie, jak to Walentemu Gromadzie papierkowe pieniądze zbutwiały w schowku pod podłogą. Nie Macieju — w domu trzymać dla złodzieja — kiedy w Komunalnej Kasie Oszczędności pewne, bo zabezpieczone kapitałem Kasy, majątkiem samorządu powiatowego, czy miejskiego i takim specjalnym funduszem wszystkich komunalnych kas oszczędności w Polsce. Mówiłem wam, że zimy się nie boję, bo i pewnie! Samych procentów mam w Komunalnej Kasie 367 zł. Jak będzie potrzeba z procentów do życia dołożę. Kapitału nie ruszę. Obiecali mi w Kasie dać kredyt, to razem z tym co mam na książeczce będzie na kupno gruntu — co to Wilczyńscy na sprzedaż mają".

„To i kredyt w Komunalnej Kasie Oszczędności można dostać i dobry procent — rozumiem teraz sąsiedzie Wojciechu dlaczego tam składacie"!

„Mówię wam — uśmiechnął się Wojciech — najlepsze zbiory to oszczędności w Komunalnej Kasie".

Janek Sierota

1) **(Ludowa baśń wigilijna)**

...W nieznany wielki świat szedł ociężałymi krokami Janek sierota. Dokąd i za czym szedł? — Czyż nie wszystko jedno!? — Byle iść, byle dalej, byle być w świecie dalekim! Mijał wsie, osady, kolonie — i szedł. Z musu tylko wstępował do chat, aby przespać się, wypocząć, pożywić i iść dalej. Szedł tak już kilka tygodni i nie spostrzegł się nawet, jak nadeszła wigilia Bożego Narodzenia. Tak go znienacka zaskoczyła, niespodzianie, że aż sobie cichutko zapłakał na szerokim wiejskim gościńcu. Bo oto teraz, kiedy już mroźny zapadł wieczór, a niebo zaiskrzyło się gwiazdami, kiedy trzeba było wejść do jakiejś chaty i poprosić o kawałek miejsca na nocleg, Jankowi zabrakło odwagi i sił, aby skręcić z drogi i zapukać do najbliższych drzwi.

Psy z każdego podwórka ujadały na niego, a niektóre śmielsze przyskakiwały do nóg i groźnie szczerzyły zęby.

Z goryczą w duszy pomyślał sobie Janek — „że też pies ma swoje podwórko".

Spojrzał w okno jednej chaty, stojącej najbliżej drogi. Lampa wisiała na ścianie i jasno się paliła. Dokoła stołu siedziała spora gromadka ludzi; starzy, młodzi i dzieci. W podniosłym a cichym nastroju i radości spożywali wieczerzę wigilijną.

Coś go za serce ścisnęło... Co prawda, nie pamięta, aby kiedyś tak, jak ci za oknem, spędzał dzisiejszy uroczysty wieczór obok ojca, matki, braci i sióstr. Nie pamięta, bo ani ojca, ani matki nigdy nie znał. We wsi rodzinnej opowiadali nie raz, że ojciec umarł gdzieś daleko. Do wojska go zabrali, na wojnę, skąd już nie wrócił. Matka podobno zmarła w tym dniu, kiedy on po raz pierwszy świat zobaczył. Zakopali ją do zimnej mogiły, a on pozostał wśród obcych. Krzywdzono go i poniewierano, aż postanowił iść w wielki i nieznany świat.

Tylko jedno najbardziej przykre: nie ma nikogo na świecie bliskiego, nikogo! Nie ma nawet odwagi, aby wejść do którejś chaty i cudzą radością się radować.

— Nawet bez świętego opłatka — skarżył sie Janek sam do siebie.

Na końcu wsi psy były najbardziej złe. Warczały, ujadały, rzucały się na jego wędrowny kij.

Żal mu było odchodzić ze wsi. Coś jakby go zawracało. Przystanął, obejrzał się, podszedł do płota i wsparł się na chwilę. Wydobył z zawiniątka kawał chleba i rzucił psom. Po chwili patrzył, jak z warczeniem chwytały zębami i tylko jeden usiadł na tylnych łapach, patrzał na Janka, skomlał i ogonem majtał po śniegu.

— Chodź tu, chodź. Na, masz i ty, zjedz sobie — szepnął, a potem wydobył resztę chleba, odłamał kawałek i rzucił.

Pies obwąchał i zjadł. Pozostałe przysunęły się bliżej, patrzyły w oczy młodego wędrowca i mruczały z zadowoleniem. Janek rzucił zawiniątko pod płot, usiadł na nim, wyciągnął przed siebie nogi i obok położył kij. Ułamał sobie kawałek chleba i jadł, a inne kawałki z ręki chwytała gromadka psów. Usiadły potem obok; głaskał je i mówił:

— Prawda! dobry chleb. Upieczony z bieluśkiej mąki na święto Narodzenia Jezusowego. Biedne wy psiska. Nie wiecie nawet, jaka to dziś noc. Toć to dzisiaj Jezus się narodził!

Nogi zaczęły mu marznąć. Palce u rąk trochę stwardniały. Psy odwróciły łby w stronę domu i po chwili odleciały tam z ujadaniem.

Janek ciężko wstał i poszedł dalej szerokim gościńcem, dalej w nieznany świat, nad którym migotało mrowie gwiazd. Księżyc oświecał go swymi blaskami, a śnieg iskrzył się i skrzypiał pod nogami.

Ze wsi dolatywały mocne głosy:

— Dolo, dolo, hu, hu! (starodawne obrzędowe nawoływanie w wilię lepszej doli).

— Dolo, dolo, hu, hu! — wyrwało się z piersi Janka.

Czarny bór opodal echem mu odpowiedział.

Tak. Szedł w daleki, mroźny świat doli swej szukać.

Jotol.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG KIELECKI.

W dniu 19 grudnia w **Opatowie** odbył się Zjazd powiatowy O. Z. N. Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu **Paweł Wróbel.** W przemówieniu swym omawiał sprawy, dotyczące gospodarki rolnej i przemysłu na terenie powiatu. Z kolei przemawiał pos. **Wacław Długosz,** przewodniczący Okręgu. Podczas ożywionej dyskusji, w której poruszono sprawy konsolidacji, spółdzielczości, klasyfikacji gruntów oraz kwestie oświatowe zabierali głos **Cichy, Neuman, Wilczyński, Janik, Góra, Bros, Rydel, Gajewicz** i inni. Na zakończenie odczytano skład osobowy prezydiów Oddziałów. W Zjeździe wzięło udział przeszło 500 osób.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

Powiat **rohatyński** w woj. stanisławowskim posiada wprawdzie niewielki procent ludności polskiej, jednak ludność ta jest wyrobiona — społecznie i narodowo, co dało się widzieć przy organizacji prac O.Z.N. w terenie.

Rada Obwodowa na której czele stoi inż. Wł. **Mazur** odbyła już 3 posiedzenia, na których omówiono wyniki dotychczasowych prac i program ich na najbliższą przyszłość.

Na czele oddziałów gminnych stanęli następujący działacze: w Żurowie — **Jaworski** Władysław, w Lipicy Dolnej — **Parecki** Karol, w Bursztynie — inż. **Dutczak** Feliks, w Koniuszkach — **Ruppel** Stanisław, w Krakolnikach — **Palczak** Jan, w Pukowie — **Donesberg** Tadeusz, w Kniihiniczach — **Tela** Leopold, w Bołszowcach — dr. Władysław **Rumpola,** w Bukaczowcach — **Lamberger** Adolf, w Rohatynie — **Michałeczko** Stefan.

W zeszłym miesiącu Rada Obwodowa zwołała zebranie informacyjne dla ludności polskiej z powiatu, które nadspodziewanie licznie zostało obesłane przez najpoważniejszych gospodarzy. Na zebraniu tym przewodniczący i sekretarz Okręgu w Stanisławowie wygłosili referaty na temat prac w O.Z.N. Obecnie poszczególni członkowie Rady Obwodowej objeżdżają Oddziały gminne O.Z.N., w których — zwoływane są zebrania Rad Odziałowych i zebrania informacyjne dla miejscowej ludności polskiej.

Obecnie Rada Obwodowa Org. Wiejskiej organizuje kurs dla działaczy na wsi, a to celem przygotowania ich do prac w terenie.

Powiat **tłumacki,** mający największy odsetek ludności polskiej na terenie Okręgu stanisławowskiego przystąpił jeden z pierwszych do prac w O.Z.N. Zorganizowano Radę Obwodową złożoną z najwybitniejszych osób na polu pracy społecznej, która odbyła trzy posiedzenia, ustalając wytyczne prac na najbliższą przyszłość.

Celem zapoznania ludności polskiej z ideą OZN., zorganizowano 2 zebrania informacyjne w **Tłumaczu** i **Otynii,** w których wzięła liczny udział ludność polska z powiatu. W dalszym ciągu prac przystąpiono do organizacji Oddziałów gminnych oraz i zespołów w poszczególnych gromadach.

Do obecnej chwili zorganizowane zostały następujące Oddziały gminne O.Z.N.: w Otynii — przew. **Ryskalczyk** Gerard, w Chocimierzu — przew. **Natiaszek** Władysław, w Markowcach — przew. **Stachewicz** Adam, w Niżniowie — przew. **Konkowicz** Wojciech, w Olszy — przew. **Sokołowski** Michał, w Olszowie — przew. **Wartanowicz** Marian, w Roszniowie — przew. **Nowak** Edward, w Tarnowicy Polskiej — przew. **Rybeczka** Sebastian w Tłumczu — przew. **Gniady** Józef.

Dzięki pracom O.Z.N. nastąpiło pewne skonsolidowanie się ludności polskiej. Ucichła akcja Stronnictwa Ludowego, gdyż miejscowi Polacy zbyt dobrze rozumieją, że wobec niebezpieczeństwa ukraińskiego, nie czas na walki partyjne. Ucichli również Ukraińcy, widząc silniejszą postawę ludności polskiej. Rada Obwodowa, a w szczególności jej przewodniczący Leon **Deidler,** znany i zasłużony działacz niepodległościowy, wykazuje wielką żywotność docierając do każdego zakątka w powiecie.

W najbliższym czasie projektowany jest kurs dla działaczy O.Z.N. oraz odprawa wszystkich przewodniczących Oddziałów celem omówienia z nimi wyników pracy i programu działania na najbliższą przyszłość. Na odprawie tej ustalona będzie również sprawa powiatowego zjazdu O.Z.N. w którym poza Oddziałami i Zespołami weźmie udział ludność polska — zgrupowana w O.Z.N.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 12 grudnia b. r. odbyło się w **Wadowicach** zebranie Rady Obwodowej Org. Wiejskiej O. Z. N. pod przewodnictwem prezesa dr. Józefa **Kubiczka.** W zebraniu wziął udział poseł ziemi wadowickiej i członek Rady W. **Hyla.**

Zasadniczy referat p. t.: „Podstawy ideowe O. Z. N. wygłosił prezes Rady Okręgowej prof. W. **Styrylski.**

W szeroko rozwiniętej i żywej dyskusji brali udział **Penczek, Trzebuniak, Chowaniak,** pos. **Hyla,** dr **Kubiczek, Górkiewicz, Machalica, Malczyk** i inni.

Wszyscy stwierdzili, że ideologia Obozu jest zdolna pozyskać masy chłopskie, tylko trzeba ją rozpowszechniać, gdyż chłopu potrzeba dobrze zorganizowanego własnego Państwa, oraz że, w myśl założeń ideowych Obozu pragną mu służyć.

Wysunięto też szereg zasadniczych zagadnień obchodzących żywo wieś, a w szczególności sprawę bezrobocia, budowy dróg, bezpieczeństwa, oświaty, ordynacji wyborczej, haseł i nastrojów wsi, walki z niewolą partyjną i wiele innych. Wyjaśnień udzielali Hyla, Kubiczek, Styrylski.

Dnia 14 grudnia b. r. odbyło się w **Tarnowie** zebranie Rady Obwodowej Org. Wiejskiej O. Z. N. pod przewodnictwem prezesa inż. **Michałka,** poświęcone szczegółowemu zaznajomieniu się z ideologią Obozu i omówieniu planu dalszej pracy organizacyjnej, zarówno na terenie Organizacji Wiejskiej, jak i na terenie wspólnym wiejskim i miejskim. W zebraniu wziął udział oprócz członków Rady inż. **Hüpsch,** prezes Org. Miejskiej O. Z. N., oraz kilku przedstawicieli młodej inteligencji ludowej.

Po referacie na temat ideologii O. Z. N. wygłoszonym przez prezesa Okręgu prof. W. **Styryjskiego,** wywiązała się nader żywa dyskusja, w której wzięli udział prawie wszyscy obecni członkowie Rady. W dyskusji stwierdzono, że odpowiednia propaganda wobec panującego zamętu i chaosu pojęć i różnorodnych i wrogich agitacyj na wsi jest nieodzowna. Istniejące trudności dadzą się na tej drodze pokonać. Należyte docenianie w programie całości organizacji O. Z. N. sprawy włościeńskiej, co podniósł ks. kanonik **Mróz,** uzdrowi nie tylko gospodarcze, ale i polityczne stosunki w Polsce.

OKRĘG ŁÓDZKI

Dnia 2 grudnia br. odbyło się w **Radomsku** zebranie organizacyjne Org. Wiejskiej OZN z udziałem przewodniczących i członków prezydiów ze wszystkich 24-ch Oddziałów (gmin) Obwodu radomszczańskiego. Na zjeździe omówiono szereg spraw organizacyjnych, związanych wyłącznie z miejscowym terenem. Na zakończenie prezes Obwodu **Nowak** Wojciech wręczył w imieniu prezesa Okręgu łódzkiego O. Z. N. nominacje wszystkim przewodniczącym i członkom prezydiów Oddziałów.

Dnia 5 grudnia br. odbyło się w **Łodzi** zebranie organizacyjne Wiejskiej Org. O. Z N. z udziałem przewodniczących i członków prezydiów ze wszystkich Oddziałów Obwodu łódzkiego. W dyskusji poruszane były sprawy ogólne, a więc charakteru i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie Sejmu w związku z ostatnio utworzonym Klubem Parlamentarnym O. Z. N., poruszono sprawę unifikacji sektorów wiejskiego i miejskiego, oraz konieczność jak najszybszej pomocy bezrobotnej ludności na wsi, możności zarobkowania, a najbardziej wskazana byłaby pomoc w formie przyznawania kredytów na zakładanie polskich placówek handlowych w naszych wsiach i miasteczkach. Na zakończenie przewodniczący Obwodu sen. **Płocek** Franc. w imieniu prezesa Okręgu łódzkiego O. Z. N. wręczył nominacje wszystkim przewodniczącym i członkom prezydiów Oddziałów Obwodu łódzkiego.

W Obwodzie **Konin** przewodniczącymi Oddziałów gminnych zostali:

na gminę Brzeźno — **Walczyński** Stanisław, na gminę Ciążeń — **Chojnacki** Czesław, na gminę Dąbroszyn — **Nawrocki** Antoni, na gminę Dłusk — **Suchorski** Józef, na gminę Grodziec — **Hak** Bolesław, na gminę Gosławice — **Skąpski** Kazimierz, na gminę Golina — **Ratajczyk** Piotr, na gminę Kramsk — **Miastkowski** Franciszek, na gminę Kazimierz-Biskupi — **Karpiński** Feliks, na gminę Lądek — **Wojtczak** Roman, na gminę Młodojewo — **Budziński** Michał, na gminę Ostrowite — **Zywert** Marian, na gminę Oleśnica — **Wegner** Franciszek, na gminę Piorunów — **Sycinski** Feliks, na gminę Piotrkowice — **Milwicz** Józef, na gminę Rzgów — **Gmachowski** Antoni, na gminę Sławoszewek — **Wojnarowski** Piotr, na gminę Skulskawieś — **Karnkowski** Teodor, na gminę Szymanowice — **Taczanowski** Józef, na gminę Stare Miasto — **Łuczak** Br., na gminę Tuliszków — **Osajda** Michał, na gminę Trąbczyn — **Kin** Władysław, na gminę Wysokie — **Janiak** Adam, na gminę Władysławów — **Opic** Józef, na gminę Wilczogóra — **ks. Markowski** Józef.

W Obwodzie **Radomsko** przewodniczącymi Oddziałów gminnych O. Z. N. zostali:

na gminę **Brudzice** — **Zawadzki** Wacław, na gminę **Brzeźnica** — **Krystaszek** Józef, na gminę **Dmenin** — **Szpejda** Stanisław, na gminę **Dobryszyce** — **Zięhiński** Stanisław, na gminę **Dąbrowa-Zielona** — **Tyrek** Andrzej, na gminę **Garnek** — **Zgrzebny** Antoni, na gminę **Gidle** — **Szakowski** Józef, na gminę **Konary** — **Piech** Józef, na gminę **Kruszyna**—**Kubala** Józef, na gminę **Koniecpol** — **Wąsek** Jan, na gminę **Pajęczno** — **Nowak** Andrzej, na gminę **Pławno** — **Morawski** Henryk, na gminę **Maluszyn** **Szewczyk** Jan, na gminę **Masłowice** — **Borkiewicz** Kazimierz, na gminę **Radziechowice** — **Adamek** Władysław, na gminę **Rząśnia** — **Dziembowski** Stanisław, na gminę **Radomsko** — **Zawadzki** Edmund, na gminę **Rzeki** — **Góra** Jan, na gminę **Gosławice** — **Zając** Józef, na gminę **Wielgomłyny** — **Radoliński** Stanisław, na gminę **Sulmierzyce** — **Dygudaj** Michał, na gminę **Zamoście** — **Jakubowski** Piotr, na gminę **Przerąb** — **Krak** Bolesław, na gminę **Kobiele** — **Szymański** Wincenty, na gminę **Żytno** — **Sikorski** Jan.

OKRĘG WARSZAWSKI

W niedzielę dnia 12 bm. odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. w **Wołominie** pod przewodnictwem Bolesława **Bohusza,** który też wygłosił referat ideowo-polityczny. Referat gospodarczy p. t. „Inwestycje i położenie Polski pod względem gospodarczym" wygłosił mgr. Edmund **Kowalski.** Referat o spółdzielczości wygłosił dr Zygmunt **Siedlecki.** W dyskusji zabierali głos: Stanisław **Chrupek,** Piotr **Kalinowski,** Bronisław **Zawadzki,** burm. Józef **Cielecki** i Piotr **Rostkowski.** Na zakończenie wybrano prezydium Oddziału m. Wołomina i wręczono nominacje członkom Rady Oddziałowej, która na odbytym w tym samym dniu zebraniu uchwaliła urządzić wspólny opłatek i choinkę dla biednych dzieci oraz ustaliła plan prac organizacyjnych na terenie Wołomina.

Przewodniczący powiatu pułtuskiego, Ludwik **Skoroszewski,** powołał następujących przewodniczących Oddziałów gminnych: gm. Nasielsk — Feliks **Ziemiecki,** gm. Somianka — Wiktor **Wiśniewski,** gm. Wyszków — Karol **Zaorski,** gm. Kozłowo — Lucjan **Szczepkowski,** gm. Zatory — Jan **Ejdys,** gm. Zegrze — Roman **Jakubowski,** gm. Kleszewo — Józef **Nodzykowski,** gm. Winnica — Henryk **Załęski,** gm. Gzowo — Feliks **Winnicki,** gm. Obryte — Franciszek **Milczarczyk,** gm. Gołębie — pos. Stefan **Dąbrowski.**

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Ostatnio w dalszym ciągu odbywały się zebrania komitetów gminnych Obwodu **białostockiego.** W sobotę odbyło się zebranie komitetów gminy **Białostoczek** w Bacieczkach, w niedzielę komitetów: w **Michałowie** i w **Gródku.** W zebraniach wzięli udział i wygłaszali referaty — przewodniczący Okręgu pos. Michał **Łazarski,** przewodniczący Obwodu **Jędrychowski** oraz inż. Roman **Lipski.**

W najbliższym czasie odbędą się dalsze zebrania gminne w pow. białostockim.

OKRĘG NOWOGRODZKI

Dnia 3 bm. w Nowogródku odbyło się posiedzenie prezydium Rady Obwodowej i przewodniczących Oddziałów gminnych O. Z. N. Zebranie zagaił przewodniczący prezydium Stanisław **Tomaszewski,** po czym składali sprawozdania z działalności w terenie poszczególni przewodniczący Oddziałów. Ze sprawozdań wynika, że na czoło w pracy organizacyjnej wysunęły się dotąd następujące oddziały: **Zdzięcioł, Kuszelewo, Dworzec, Wsielub i Nowogródek,** pozostałe znajdują się w stadium organizacyjnym. W dalszym ciągu obrad przedyskutowany został plan pracy O. Z. N. na Okręg wileńsko-nowogródzki. W dyskusji poruszono cały szereg organizacyjnych spraw i ustalono główną linię działania na najniższym szczeblu organizacyjnym — gminie i gromadzie. Celem ułatwienia i usprawnienia pracy prezydium Obwodu, powołano do życia następujące sekcje: samorządową, rolniczą, kulturalno-propagandową i handlową. Kierownikami poszczególnych sekcyj zostali: Karol **Karpowicz** (samorządowa), **Brochocki** Stanisław (rolnicza), **Bohatkiewicz** Józef (kulturalno - propagandowa), **Kordiak** Leon (handlowa). Na marginesie obrad należy zauważyć, że praca w niektórych punktach terenu jest hamowana przez nieodpowiedzialne czynniki wywrotowe, a nawet osoby, którym ich małość duchowa nie pozwala rozróżnić spraw osobistych od ogólnego dobra narodu i państwa, jednak organizatorzy O. Z. N. przechodzą nad tym do porządku dziennego.

Co się dzieje za granicą

Gdańskie „siły zbrojne"

Kilkotygodniowy spokój w stosunkach polsko-gdańskich sprzykrzył się wodzom Gdańska. Bo i jakże... Światem wstrząsa burza wojenna, armaty grają... Mussolini opuszcza Ligę Narodów — Gdańsk nie chce być ostatnim.

Zwołano więc wielkie zebranie, tym razem związku gdańskiej obrony lotniczej. Starym, utartym zwyczajem zaproszono na uroczystość dygnitarza z Niemiec, gen. von Roques, który za to przywiózł Gdańskowi pozdrowienia od szefa niemieckiego lotnictwa gen. Goeringa.

Na tym to zgromadzeniu prez. Greiser popuścił wodzy swemu „patriotyzmowi". Uznał sytuację Gdańska za niebezpieczną... i że wobec tego musi on stworzyć własną siłę zbrojną. Co więcej. Nie byłoby to nawet sprzeczne z układami międzynarodowymi. Oczywiście, rozminął się świadomie z prawdą.

Konstytucja Gdańska o tym nic nie mówi. Obrona Wolnego Miasta zlecona została Polsce podstawową uchwałą Rady Ligi Narodów z dnia 17-go listopada 1920 r.

Wbrew więc twierdzeniu dygnitarza gdańskiego, stworzenie siły zbrojnej przez Gdańsk byłoby aktem sprzecznym z prawem. A o zmianie konstytucji w obecnej chwili mowy nie ma.

Stwierdził to m. inn. angielski min. spraw zagr. Eden (Iden) w odpowiedzi na pytania posłów w angielskim parlamencie.

Prawa Polski w Gdańsku są niewzruszone. — bo oparte na prawie i silnej woli ich przestrzegania. Nie czas na igraszki. O tym Gdańsk winien pamiętać...

Wzmocnienie sojuszu jugosłowiańsko-francuskiego

W Belgradzie, stolicy Jugosławii, spotkał się min. Delbos z serdecznym przyjęciem. Bo też i przyjaźń, łącząca te dwa państwa, jest głęboka i trwała. Nie osłabiło jej zamordowanie przed paru laty króla Jugosławii Aleksandra I-go w Marsylii, na ziemi francuskiej. Król padł wówczas z ręki własnego opozycjonisty. I tym razem opozycja manifestacjami na cześć Francji i min. Delbosa sprawiła, że policja musiała rozpraszać tłum i użyć broni. Padł jeden człowiek, kilkunastu zostało rannych. Nie miało to jednak zasadniczego wpływu na wyniki rozmów między premierem Stojadinowiczem a min. Delbosem.

Obaj zgodnie uznali, że silny sojusz dwóch narodów jest konieczny zarówno dla interesów Francji i Jugosławii, jak i dla sprawy powszechnego pokoju w Europie.

Równocześnie ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że podpisany w Belgradzie układ handlowy zapewni lepsze warunki rozwojowi wymiany handlowej francusko-jugosłowiańskiej. Silna Jugosławia to najlepsza i najpewniejsza gwarantka pokoju na Półwyspie Bałkańskim, który uchodził zawsze za „wrzący kocioł Europy".

Wyjątkowy charakter rozmów w Pradze

Wreszcie min. Delbos przybył do Pragi. Było nad czym radzić. Słowacy i Niemcy sudeccy domagają się samodzielności, mniejszość polska woła o sprawiedliwe traktowanie. Na odcinku zagranicznym stoi otworem uregulowanie sąsiedzkiego współżycia z Niemcami i Polską.

Pakt z Sowietami wywołuje stałe zastrzeżenia wśród innych państw. Toteż min. Krofta i min. Delbos radzili, w jaki sposób ma Czechosłowacja rozwiązać tyle trudności. Nie wszystko, co uradzono, nadawało się do publicznego ogłoszenia. Tym nie mniej dowiadujemy się, że oba rządy gotowe są do serdecznej współpracy nad gruntowaniem pokoju europejskiego w ramach Ligi Narodów przez porozumienie ze wszystkimi sąsiednimi krajami. Z Niemcami w pierwszym rzędzie. Dotychczasowe umowy (pakt z Sowietami) nie powinny być w tym wypadku żadną przeszkodą. Nie może być mowy o rozluźnieniu solidarności ze Zw. Sowieckim. Nic dziwnego. Donosiliśmy niezbyt dawno o wzrastających szybko w Czechosłowacji wpływach komunistów, którzy słuchają nakazów z Moskwy. Na zakończenie, podobnie jak w Belgradzie — zwrócono uwagę na konieczność wzmocnienia współpracy gospodarczej i zwiększenia obrotów handlowych między obydwoma sojusznikami. Zobaczymy, co się zmieni w polityce naszego sąsiada, przede wszystkim w stosunku do mniejszości polskiej za Olzą...

Pokłosie wyborów sowieckich

Pracowicie przygotowane wybory z pomocą „sprawnie" działającego aparatu wyborczego — wydały plon obfity. Przeciętnie głosowało 95 proc. uprawnionych. W okręgu mińskim, gdzie kandydował sowiecki marsz. Woroszyłow, procent ten był bliski stu. Był on wyższy, niż w okręgu moskiewskim Stalina.

W innych warunkach powinno to przynieść marsz. Woroszyłowowi zaszczyt. W Sowietach jest to trochę rzeczą niebezpieczną. Stalin nie lubi, gdy ktoś cieszy się większym od niego wzięciem wśród narodu. Ogółem na 94 mil. uprawnionych do oddania głosu — głosowało 91 mil.

Wśród tych znalazło się, mimo wszystko, ponad 2 mil. obywateli, którzy nie zechcieli głosować na narzuconych kandydatów. Nieprawomyślne głosy zostały przez komisje wyborcze unieważnione. Nie wszyscy kandydaci doczekali się dnia wyborów.. Wielu z rozkazu Stalina skreślono z list w ostatniej niemal chwili. Gdyby się to dla nich na tym skończyło, to nie mieliby czego żałować. Nowowybrani przedstawiciele „ludu" muszą we wszystkim słuchać Stalina. Zapowiedział on m. inn., że poseł może być odwołany ze stanowiska za wiele różnych rzeczy. Po prostu ogłosi się go „wrogiem ludu", „kontrrewolucjonistą", lub zwykłym zdrajcą. Później wypadki toczą się utartym trybem Krótki sąd — i poseł ziemski ojczyzny przenosi się do parlamentu wieczystego...

Ważkie wydarzenia na Dalekim Wschodzie

Po zakończeniu zbożnej pracy wyborczej będzie mógł Stalin zwrócić uwagę na Chiny, które potrzebują pomocy. Rządzą tam już dwa rządy: w Szung-King i Pekinie, który sprzyja Japonii. Przez nią przecież został stworzony. Ataki japońskie po zajęciu Nankinu kierują się na Chiny południowe.

Nie w tym jednak leży ciężar wydarzeń wojennych. Umysły całego świata zajmuje najwięcej zatopienie amerykańskiego okrętu wojennego na Żółtej Rzece przez samoloty japońskie. W nuratach rzeki zginęło kilku marynarzy. Ostrzeliwane były również statki floty angielskiej. Tu strat w ludziach nie było. Powstał wielki rwetes.

Wojna wisiała na włosku

Oburzone do głębi St. Zjedn. i Anglia wysłały do Japonii bardzo ostry protest. Prez. Roosevelt zażądał nawet przeproszenia Ameryki osobiście przez cesarza Japonii Hirohito. Byłoby to dla niego straszną zniewagą i poniżeniem. Toteż żaden z ministrów japońskich nie odważył się go o tym żądaniu powiadomić. Raczej wolałby popełnić samobójstwo. W Japonii nie jest to rzadkością. Co kraj — to obyczaj.

Rząd japoński, doceniając wagę wydarzenia, pośpieszył z usilnymi przeprosinami.

Wszystko zwalono na karb tragicznej pomyłki. Zapewnił on jednocześnie, że wypłaci odszkodowanie rodzinom zatopionych marynarzy, jak również wybuduje taki sam okręt na wzór zatopionej kanonierki. W całej Japonii odbywają si ezbiórki na ten cel. Dowódca floty powietrznej admirał Husegawa został natychmiast odwołany.

Jest to pierwszy wypadek od czasu zatopienia pancernika „Maine" w r. 1898, który przyśpieszył wówczas wojnę hiszpańsko-amerykańską, że w czasie pokoju zatopiono okręt przez tzw. „przyjazne mocarstwo".

Sejm Stanów Zjednoczonych przeciw wojnie.

Jeden z posłów wniósł projekt poprawki do konstytucji, by o wypowiedzeniu wojny decydował cały naród amerykański. Brakowało mu jeszcze kilku podpisów. Wskutek zatargu z Japonią i możliwości wojny, projekt uzyskał brakujące podpisy. Rząd jest z tego niezadowolony. Wychodzi bowiem z założenia, że na taki sposób wypowiadania wojny nie stać nawet Stany Zjednoczone; zanim odbyłoby się głosowanie, nieprzyjaciel zdążyłby zniszczyć kraj. Toteż rząd ma nadzieję, że wniosek w spokojnym czasie nie uzyska większości w Izbie Reprezentantów, gdy przyjdzie do jego uchwalenia.

Kanada wiernie stoi przy Anglii

Odzywają się tam głosy wybitnych polityków, że Kanada nie może być na wypadek wojny bezstronna w chwili zaatakowania Anglii. Stoi to w związku z polityką St. Zjedn., które zalecają państwom amerykańskim zachowywanie bezstronności. Postępując w myśl tej zasady — musiałaby Kanada sprzedawać broń wrogom Anglii, zabronić swym obywatelom zaciągania się w szeregi armii macierzystej; okręty angielskie nie miałyby prawa postoju w portach Kanady. Wreszcie Kanada musi wzmocnić swe siły obronne—a to tym bardziej, że Japonia i Niemcy zwracają na nią baczną uwagę, jako na „smaczny kąsek".

Irlandia działa na własną rękę

Wprost przeciwnie odnosi się do Anglii Irlandia, której rząd podkreślił niezbyt dawno, że chce działać samodzielnie. Mianowicie, wysyłając swego posła do Rzymu, zaopatrzył go w t. zw. listy uwierzytelniające, zaadresowane do króla Włoch i cesarza Abisynii. Należy to tłumaczyć, jako uznanie podboju Abisynii wbrew stanowisku Anglii w tej sprawie. Listy muszą być podpisane przez króla angielskiego. Rzeczywiście król podpisał je, uzasadniając krok ten tym, iż Irlandia jest samodzielnym dominium Wielkiej Brytanii. Z kolei premier irlandzki de Valera oświadczył, iż te tytuły— to tylko forma grzeczności, — i nie należy ich uważać za uznanie podboju Abisynii. Brzydko byłoby ze strony Irlandii, gdyby naprawdę uznała zabór innego państwa. — sama walcząc o całkowitą niezależność polityczną...

Wybór nowego prezydenta w Szwajcarii

Szwajcarskie Zgromadzenie Związkowe wybrało w dniu 16 b. m. prezydentem na rok 1938 dr. Baumanna, członka partii demokratycznej. Zastanawia krótki okres urzędowania każdorazowego prezydenta; tłumaczą to tym, że Szwajcarowie, miłując wolność, chcą w ten sposób zapobiec dyktaturze.

Szwajcaria ma kłopot z Ligą Narodów. Z czterech państw, z którymi sąsiaduje, Włochy i Niemcy do Ligi nie należą; przeciwnie, ostro przeciw niej występują. Pozostała Austria i Francja. W tych warunkach musi ona zachowywać daleko idącą bezstronność, by się nie narazić jednej lub drugiej stronie.

Zamieszanie się Szwajcarii w spory, czy nawet w wojnę, skończyłoby się dla niej może utratą niepodległości. Dla takiej sprawy wolałaby republika szwajcarska raczej opuścić Ligę Narodów, której udzieliła na swej ziemi gościny.

Abisynia spichrzem imperium włoskiego

Z dale od Ligi, nieskrępowani jej postanowieniami, — zabrali się Włosi do zbierania owoców zwycięstwa na szeroką skalę. Kieruje się tam masowo rolników, pochodzących z różnych stron Włoch, najbardziej przeludnionych. Osiedlono ich w pobliżu Addis Abeby. Mają oni uprawiać zboże na olbrzymich obszarach leżących odłogiem. Rząd dostarczył im narzędzi i bydła. Wysyła się traktory. Nowozagospodarowany obszar ma dać według obliczeń fachowców zbiór 300 mil. centnarów zboża. Nie mniej ważna jest uprawa kawy w koloniach. W przyszłym roku produkcja kawy ma dać 300 tys. centnarów.

Pogwarki świąteczne

Jest w roku jedna szczególna chwila, w której cała rodzina, choćby nawet nie wiem gdzie kto był, a ino może, zbiera się pod ojcowską strzechę. A zbiera się po to, by przy wspólnym stole podzielić się opłatkiem ze swymi najbliższymi, by złożyć im życzenia, a zarazem w radości ducha wypowiedzieć się zdala od wszelkich i jakże licznych nieraz może trosk dnia powszedniego.

Tą chwilą jest wieczór wigilijny, kiedy to o pierwszej gwiazdce na niebie ustaje praca, a skołatani ciężką dolą ludzie zasiadają w podniosłym nastroju do tradycyjnej wieczerzy. Nikną wtedy gdzieś w zapomnieniu kłopoty, jest jakoś inaczej: wesoło i radośnie. Z ust wyrywają się kolędy, z serc płyną przyjacielskie słowa. Wszak wszyscy są dziś sobie bliscy, wszyscy są sobie przyjaciółmi — łączą bowiem wszystkich jedne węzły, jeden cel, jedna myśl.

Przy wigilijnym stole nie może zabraknąć i **„Wsi Polskiej"—Przyjaciela** szerokich już dziś rzesz chłopskich. Przyjaciela tym szczerszego i serdeczniejszego, że nie liczącego na korzyść, poza tym, co mu się w postaci prenumeraty słusznie należy — a jedynie pragnącego ulżenia doli ludności wiejskiej i jej dobra. Wskazującego jej nowe drogi do wydźwignięcia się na wyższy szczebel gospodarczy i kulturalny, do osiągnięcia należnego jej w państwie stanowiska. A to są rzeczy wielkie.

Nie może też **„Wsi Polskiej"** braknąć pod choinką, jako **cennego upominka gwiazdkowego, czy też później noworocznego** dla krewnych, czy bliskich, jak nie może jej braknąć **na stole sąsiada**, do którego sie podczas świąt na pogwarki na pewno wybierzemy. Taki to już bowiem zwyczaj. Jest czas, trzeba porozmawiać z ludźmi. Porozmawiać uczciwie i mądrze, przy czym niewątpliwie **„Wieś Polska"**, przedstawiająca wszystkie zagadnienia bezstronnie i rzeczowo odda niejednemu podczas tego wielką przysługę.

Ale o tej **„Wsi Polskiej"** nie wolno zapominać. Trzeba ją po przeczytaniu pokazać na wsi, trzeba zachęcać drugich już nie tylko do czytania jej, ale zwłaszcza do **zaprenumerowania.** Tak robi prawdziwy przyjaciel **„Wsi Polskiej"**, która przecież nie szczędzi ani trudu, ani wysiłków w celu dogodzenia zainteresowaniom i potrzebom ludności wiejskiej, gromadzącej się koło niej. Wykazało to **losowanie cennych nagród,** jakie **„Wieś Polska"** przeznaczyła dla swoich Prenumeratorów, a **„Strumyk"**, a **„Plon"?** A przecież to jeszcze nie wszystko...

Sami jednak tu nic nie poradzimy. Muszą nam przyjść z pomocą i sami Czytelnicy. Wszyscy — jak jeden mąż. Jedni postąpią tak, **opłacając zaległą prenumeratę i uiszczając przedpłatę,** drudzy zaś, **werbując nam nowych prenumeratorów,** nowych członków wielkiej rodziny **„Wsi Polskiej"**, która ze swej strony dłużną im nie pozostanie. Na pewno nie, bo już... Lepiej jednak nie uprzedzać faktów.

Cieszymy się też niezmiernie z listów, jakie już obecnie otrzymaliśmy z okazji Świąt, w których nasi Prenumeratorzy zapewniają nas o pamięci podczas tak radosnych dla całej ludności dni Bożego Narodzenia. Wierzymy w ich szczerość i za nią dziękujemy, jak dziękujemy i tym wszystkim, którzy postanowili **zjednać nam w czasie świąt przynajmniej po jednym prenumeratorze.** Będzie to dla **„Wsi Polskiej"** niewątpliwie najlepszym i najpiękniejszym życzeniem, jakiego spodziewać się może. Bo cóż jej więcej potrzeba poza żywym zainteresowaniem się nią, poza pewnością, że, czy to w wieczór wigilijny, czy podczas Świąt, we wszystkich zakątkach Polski myślą o niej, troszczą się o jej rozwój, jednają jej nowych stałych prenumeratorów — czytelników.

Boć tak przecież w rodzinie być powinno, a my tworzymy jedną wielką rodzinę: **rodzinę „Wsi Polskiej".** Rodzinę powiększającą się z dnia na dzień. Wpływa niewątpliwie na to tak wielka objętość **„Wsi Polskiej"**, jak i niska jej prenumerata roczna, wynocząca **6 zł., półroczna 3 zł, kwartalna 1 zł 50 gr.**

Nadto nasi stali prenumeratorzy otrzymują dwa bezpłatne dodatki: **„Strumyk"** (co dwa tygodnie) i miesięcznik fachowo - rolniczy „Plon".



MICHAŁ OLB[...]

Przy [...]

O Braci Chłopska z[...]
Oto Ci jutrznia zwia[...]
radośnie wieści blisk[...]
nad Waszą strzechą[...]

Dziś, przy opłatku, w[...]
gdy serca nasze w z[...]
będziemy sobie już [...]
dla wszystkich szczę[...]

A szczęście, Drodzy[...]
Kiedy siać będziem [...]
Miłości w czynie, kt[...]
twardość ugoru, ani [...]

Toć gdyby każdy t[...]
ktokolwiek dzisiaj o[...]
toby się nagle własn[...]
że stoi w jasnej już [...]

Bo przed wiekami je[...]
Chrystus wzór poda[...]
aby z przeszłości u[...]
wystrzelił w niebo o[...]

Więc na pamiątkę d[...]
miejmy w tę światło[...]
i przy opłatku w kr[...]
niechaj się Naród w[...]

A na pasterce — o[...]
hukniemy społem ko[...]
by nam, oraczom —[...]
pomagał Polskę w le[...]



Do Betleem Polski zjednoczonej

(Garść zwyczajów świątecznych)

Ze wszystkich świąt najweselszą i najpiękniejszą szatę mają na wsi święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Ze świętami tymi jest też związany szereg najprzeróżniejszych zwyczajów, nie mówiąc już nic o tym, co związało się z naszym życiem narodowym w jedną całość. A więc kolęd, drzewka i t. d. Warto też zająć się nimi, choćby pobieżnie tylko...

Ongiś w Polsce stawiano w wieczór wigilijny w rogu izby snop żyta lub pszenicy przystrojony wstążkami i papierkami kolorowymi, a przy nim stół nakryty białym obrusem i zasłany sianem jako wspomnienie, że i Chrystus spoczywał w stajence na sianie. Zwyczaj przystrajania choinki rozpowszechnił się głównie w miastach, a przywędrował od ludów germańskich.

Według prastarego obyczaju naszych przodków wszyscy w wieczór wigilijny łamią się opłatkiem, tym chlebem miłości, składając sobie wzajemne życzenia wszelakiej pomyślności.

Po wieczerzy we wsiach Wielkopolski wynoszą gospodarze przed chaty zboże w przetakach, a rozsypując je w cztery strony świata, mówią:

— „Wiedzcie ptaszkowie, że się Chrystus narodził, cieszcie się i spożywajcie nasze dary!"

Natomiast górale z pod Nowego Targu stukają do uli, wołając:

— „Pszczółki, pszczółki, Pan Jezusik dziś się rodzi, weselcie się i radujcie, a mnie miodu przygotujcie na następny roczek!"

To samo czynią Kaszubi na wybrzeżu naszego morza, bo powiadamiają każde drzewko owocowe w sadzie o radosnej nowinie narodzenia Zbawiciela.

Te piękne zwyczaje, malujące dobitnie żywą łączność duchową człowieka ze światem roślinnym i zwierzęcym, posiadają swoi[...] prastarą moc jeszcze w wielu zakątkach na[...]szego kraju, boć są one oznakami wspólne[...] łączności i wspólnego ducha naszej swoj[...]szczyzny w narodzie polskim.

Po wigilii wieś rozbrzmiewa pieśniami radości i wesela. Słychać słowa kolęd, tych bodaj najpiękniejszych melodii, jakie wysnuł lud ze swej duszy. Mnogość ich jest niezmierzona, a tworzone były przed wiekami przez ludzi o gołębiej duszy, o prostym umyśle, a wielkim i szczerym umiłowaniu religii. Melodie naszych kolęd są wesołe, niemal taneczne, albowiem w nich odzwierciadla się żywość usposobienia polskiego i tęsknota duszy za pięknem i radością.

W kolędach Narodzenie Pańskie służy za tło do odmalowania wsi polskiej ze wszystkim, co do niej należy. Występują tam prości pasterze, chłopi, a nawet i żydzi wioskowi, do tego jeszcze wszystkie zwierzęta u nas w kraju żyjące i cała natura; a wszystko to tchnie miłością i hołdem dla małego Jezuska w stajence na sianie. W tym właśnie tkwi całe ich piękno, w tym mieści się



SKI

płatku...

u się budząca!
iąca świt
błysk słońca
oszy wróżąc byt!...

i jedynej chwili,
ny biją takt —
ocą życzyli
a sprawiedliwych wag!...

kwitnie wśród ludzi,
i święty siew
nie ostudzi
gość plew...

awdę zrozumiał,
dem się łamie —
szczęściem zdumiał,
raju bramie!...

ze Dobry Mistrz —
ak nam żyć należy,
u i zgliszcz
zeń kwiat świeży...

Jego Narodzin
zapatrzone oczy
chłopskich rodzin
ną moc jednoczy!

szczeni z win,
dową pieśń —
us, Cieśli Syn
ą przyszłość wieść!...

Kolędy i pastorałki polskie*)

Pod takim tytułem ukazała się pierwsza część pracy Stanisława I. Rączki, zawierająca 50 najrozmaitszych kolęd i pastorałek (kolęda o lżejszej, bardziej wesołej treści) polskich.

W „Kolędach i pastorałkach polskich" uderza nas przede wszystkim niezmiernie łatwy — co się to w dzisiejszych czasach niezbyt często spotyka — układ z podłożonym doń tekstem. Chcąc wykonać jakąkolwiek z kolęd St. Rączki, nie trzeba być ani mistrzem gry na fortepianie, ani pierwszorzędnym skrzypkiem. Cały artyzm rodzajowy, jaki niewątpliwie posiadają, odda w pełni nawet wiejski grajek, znający się cośkolwiek na nutach. W tym też kryje się ich wielka wartość, jeśli chodzi o cel, jaki mają spełnić: rozejść się jak najszerzej...

Drugą cechą dodatnią tego zbiorku jest trafny dobór samych kolęd. I to tak ze względu na czas, w jakim powstały, jak i na treść. Zebrane są bowiem w kolejności, wiekami (od 16 wieku począwszy), a myśl w nich zawarta ma pewną łączność, nie powtarzając się jednak nigdy.

Najwięcej jednak godną podkreślenia rzeczą w „Kolędach i pastorałkach polskich" Rączki są kolędy ludowe, tak mało dotychczas uwzględniane w tego rodzaju pracach. A przecież kolędy te stanowią piękny wyraz naszej rodzimej, nieraz zgoła samorodnej, wypływającej nie od „szkolonych", ale od prostych synów chłopskich samouków-artystów — twórczości muzycznej. Stanowią wraz z tyloma innymi pieśniami regionalnymi skarb, którego naruszyć nie mogą żadne siły miastowe, ruszające nań w postaci „tang", „foxtrotów" i sam P. Bóg nie wie czego. Ale zawsze ponoć „cywilizowanego"...

Z szeregu kolęd ludowych, zawartych w zbiorku St. Rączki, przytoczymy w tym miejscu słowa jednej, sandomierskiej oraz kilka zwrotek z podhalańskiej. Wskażą nam one dobitnie, ile mieszczą w sobie prostoty z jednej, a piękna i barwności z drugiej strony.

GORE GWIAZDA

Ludowa kolęda z Sandomierskiego

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku
Józef z Panną asystuje przy boku, przy boku.
Hejże ino dyna, dyna,
narodził się Bóg Dziecina
w Betlejem. w Betlejem.

Wół i osioł w parze służą
przy żłobie, przy żłobie,
huczą, buczą delikatnej
osobie, osobie.
Hejże i no...

Pastuszkowie z podarunki
przybiegli. przybiegli,
w koło szopę o północy
oblegli, oblegli.
Hejże ino...

Anioł Pański kuranciki
wycina, wycina,
skąd pociecha dla człowieka
jedyna, jedyna
Hejże i no...

OJ, MALUŚKI...

Fragmenty kolędy podhalańskiej.

Cy nie lepiej by Tobie siedzieć było w niebie,
wsak Twój Tatuś kochany nie wyganiał Ciebie.
Tam Ty miałeś pościółkę i miękkie piernatki,
tu na to Twej nie stanie ukochanej Matki.
Tam kukiełki jadałeś z camuskom i z miodem,
tu sie tylko zasilać musis samym głodem.
Ej, co Tobie takiego, mój Panie. sie stało,
Zeć sie na ten kiepski świat przychodzić zeciało.
Albo się więc, mój Panie, wróć do swej dziedziny,
albo sie pozwól zanieść do mej chałupiny.
Tam bedzies sie miał spysna. jako miałeś w niebie,
mam ja mleka słodkiego garnusek dla Ciebie.

Dzięki wyżej wspomnianym cechom praca ta zasługuje w całej pełni na uznanie, stanowiąc piękny dorobek w dziedzinie tego rodzaju wydawnictw, dzięki zaś estetycznej szacie zewnętrznej tworzy pełną, harmonijną, piękną całość.

---

*) St. Ign. Rączka, Kolędy i pastorałki polskie, część pierwsza. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach.

---

stwierdzenie niezapomnianej prawdy, że **lud ubogi pierwszy** przed bogaczami, **składa pokłon Świętemu Dzieciątku i pierwszy poznaje światłość prawdy wiekuistej.** Wszak „Anioł pasterzom mówił, że „Pan stworzenia wszego narodził się w ubóstwie" i naguśki „w żłobie leży", a nie w łóżeczku i „nie z paniety", a jeno „w stajence z bydlęty". Takci nam głoszą pieśni kolędowe.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia chadzają chłopcy po kolędzie ze śpiewami, życząc „pomyślności i wszystkiego dości".

Najpiękniejszą jednak zabawą świąteczną była na wsi **szopka,** której pomysł podał św. Franciszek z Asyżu przez wystawienie w kościele jasełek. Szopka — to pierwszy teatr ludowy. Silnie odczuwał lud piękno tych przedstawień prostych i radował się wielce ze sromotnego upadku Heroda, nie tylko dlatego, że ginął wróg Chrystusa i wielki grzesznik, ale również dlatego, że spotkała kara możnego bogacza, który chciał przekupić nawet samą śmierć, gdy mu zamierzała ściąć kosą głowę. Lud, którego przygniatały krzywdy społeczne, radował się, gdy figurka z szopki, drwiąca ze wszystkiego i wszystkich, tłukła kijem przedstawicieli władzy pańsko-dziedzicowej.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia łączą się liczne zabawy, wróżby, widowiska, jak chodzenie z Herodem, z kozą, kobyłką, turoniem i gwiazdorem, nosząc w każdej okolicy zabarwienie odmienne i ciekawe.

Natomiast w dzień Świętego Szczepana, gdy „każdy odgrywa rolę pana" istniał starodawny zwyczaj obsypywania księdza owsem, jakby na pamiątkę ukamienowania świętego. Zachował się on jeszcze do dnia dzisiejszego na Podhalu.

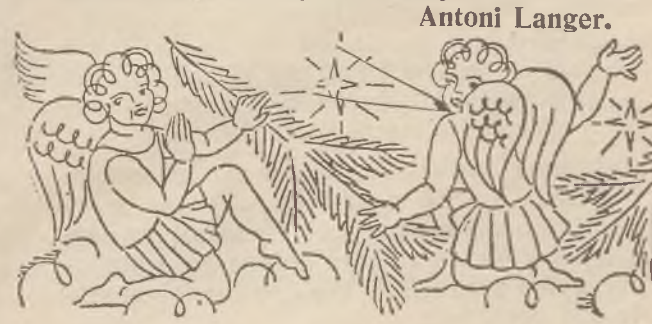
Również w wieczór Sylwestrowy, to jest 31 grudnia chłopcy często chadzali po wsiach, zamazując okna smołą lub popiołem, aby dziewczęta w Nowy Rok miały wiele roboty. W dzień noworoczny składają sobie na wsi wzajemne życzenia a nawet i podarki, zaś dziewczęta czynią wróżby co do zamążpójścia.

Oczywiście, że ta mała garść zwyczajów świątecznych jest jeno małą cząsteczką ze skarbów tradycyj ludowych, które są odbiciem przeszłości naszych ojców, są jakby herbami ludu i dlatego powinny być nam drogie i miłe.

A choć cierniami bólu i zła życie nasze bywa zasłane, jednak wierzymy niezłomnie, że dobro i prawda zwycięża, skoro do tego będziemy zmierzać twardo i nieugięcie, aby przyszłość stawała się promienniejszą, rozświeconą słońcem sprawiedliwości i miłości.

Tak, jak gwiazda betlejemska wiodła mędrców aż zwycięsko dotarli do celu, podobnie i my wszyscy wiedzeni blaskami wiary i miłości dowiedziemy zwycięsko do Betlejem Polski Zjednoczonej.

Antoni Langer.



Kronika wiejska

Śladami Liskowa

Gmina Rudnik pow. krasnostawskiego buduje własnym wysiłkiem dom, w którym znajdzie pomieszczenie Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Rolniczo - Spożywcza, piekarnia spółdzielcza, łaźnia, świetlica i przechowalnia owoców. W przyszłym roku zorganizowana zostanie Wystawa Spółdzielczo - Rolnicza gminy Rudnik, a to w celu pokazania dotychczasowego dorobku na polu spółdzielczym, rolniczo - organizacyjnym i kulturalno - oświatowym, zdobytego wysiłkiem społeczeństwa tej dzielnej gminy. Wystawa będzie także pobudzeniem sił i zapału do dalszej pracy dla podnoszenia się na wyższy poziom kultury i dorobku wsi.

Nowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

W Biłgoraju, w woj. lubelskim założona została nowa placówka rolnicza o charakterze spółdzielczym pod nazwą: „Hurtownia Powiatowa — Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa". W działalności handlowej hurtownia opierać się będzie o spółdzielnie rolniczo - handlowe, a dążyć będzie przede wszystkim do zorganizowania zbytu produktów rolniczych oraz wytworów przemysłu ludowego, dość rozwiniętego w tym powiecie. (sitarstwo, lniarstwo itp.).

Rada Gminy Leonpola popiera biblioteki

W budżecie na rok 1938-39 Rada Gminna w Leonpolu pow. Brasław podniosła pomoc na rzecz tut. biblioteki do kwoty 200 zł. W roku bież. suma na ten cel wynosiła 100 zł, a w ub. roku... 50 zł. Wynika z tego, że rok rocznie pomoc na rzecz biblioteki wzrasta o 100 procent. Świadczy to o zrozumieniu potrzeby oświaty na wsi. Radni rozumieją, że należy dać ludności możność samokształcenia się, a młodzieży opuszczającej szkołę sposób pogłębiania wiedzy zdobytej w szkole. Jeżeli radni nasi będą w następnych latach zwiekszali tą sumę, dojdziemy do wspaniałych wyników.

Nowa szkoła rolnicza

Przez samorząd powiatowy w Dubnie uruchomiona została w miasteczku Targowicy pow. dubieńskiego wędrowna szkoła rolnicza żeńska. Słuchaczkami szkoły są dziewczęta w wieku od lat 15 do lat 20, w szkale wykładane są przedmioty takie, jak religia, wychowanie obywatelskie, gospodarstwo domowe, gotowanie i szycie.

Organizacja chałupnictwa w woj. kieleckim

Zajmuje się nią specjalna podkomisja przemysłu ludowego i chałupniczego z ramienia Kieleckiej Izby Rolniczej. Należyte zorganizowanie tego przemysłu niewątpliwie będzie z poważną korzyścią dla tej wytwórczości, tak niezbędnej, jako źródła dodatkowego dochodu dla licznych, drobnych i karłowatych gospodarstw rolnych.

Włamanie do kasy gminnej w Ropczycach

Do kasy gminnej w Ropczycach niewykryci sprawcy usiłowali rozpruć ogniotrwałą kasę, spłoszeni jednak zbiegli.

Łupem włamywaczy padła jedynie podręczna torebka, z której zrabowano 75 złotych.

Kino wśród chłopów pow. wilejskiego

Wydział powiatowy zakupił kino objazdowe, które dociera do najdalszych miejscowości. W jednej z zapadłych wiosek zdarzył się następujący wypadek. Gdy ukazał się na ekranie samolot, który z silnym warkotem „leciał na widownię", przestraszona ludność popadała na po downię", przestraszona ludność popadała na podłogę. W innym miejscu w momencie wyświetlania ataku piechoty, widownia zaciskała pięści, groziła wrogom i krzyczała głośno „hura, bij ich!".

Szczęście wiejskiego chłopca

W czasie manewrów jesiennych przybył do wsi Równego pułk strzelców Podhalańskich. Oficerowie pułku zainteresowali się zwłaszcza młodzieżą, wśród której zauważyli chłopca, odznaczającego się wybitnymi zdolnościami do rysunków. Radzono, jak chłopcu dopomóc i przyszła myśl szczęśliwa przesłania rysunków tego chłopca Marszałkow. Śmigłemu-Rydzowi, który, jak wiadomo, jest z zamiłowania malarzem. Tak też zrobiono. W tych dniach nadeszła odpowiedź. Po chłopca przyjechał sierżant pułku z poleceniem odwiezienia go na naukę do Warszawy. Będzie tam miał zapewnioną opiekę, utrzymanie i naukę w Akademii Sztuk Pięknych.

Sieć szkół w pow. łuckim rośnie

W gminie Szczurzyn pow. łuckiego w dziesięciu gromadach rozpoczęta zostanie budowa szkół powszechnych. Członkowie gromad opodatkowali się na ten cel po 3 — 5 zł. z 1 ha.

Straszny wypadek podczas młócki

W Węgrowie Polskim, pow. grudziadzki, w zagrodzie osadnika Sikory młócono zboże przy pomocy konnej młócarni. Zajęta przy młóceniu 14-letnia córka Sikory Janina została pochwycona przez wał transmisyjny i kilkakrotnie rzucona o klepisko.

Wezwany lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Grudziądzu.

Wilki zagryzły chłopca

Pod Lidą napadło na 10 letniego chłopca, wracającego wieczorem ze szkoły samotnie przez las, stado wilków. Wilki zagryzły chłopca na śmierć. Znaleziono tylko jego czapkę i ogryzioną czaszkę.

Okazało się, że chłopiec wracał tak późno do domu, gdyż nauczyciel za karę zostawił go w szkole i dopiero zwolnił go późnym wieczorem. Rodzice zwrócili się do władz prokuratorskich ze skargą na nauczuciela.

JAN TUTAJ

O Jagacie, co Bogiem być chciała....

2)

(Z cyklu: Świętokrzyskie legendy ludowe)

Dał się un król swokówi na zeniackie namówić i wysłoł go do Jagaty na zwiady[8]). Swok, jako ze do wypicio beł skory i zodny okazyi nie przepuściel, nie wymowioł sie ino cym predzy wzion w kieseń flasecke miodu — bo to króleskiemu swokowi nijako pić zwycajno gorzołke — i pojechoł na Łyso góre.

Zajechoł sceśliwie, ale nie od razu posed do Jagaty. Nosompierw wybadoł całe obyście. wywiedzioł sie u ludzi co i jak, dopiero popóźni zatar se rece, bo mu sie wszystko widziało jaknolepi, i posed na pokoje. Jak wloz, rzek — cego zwycoj — boskie słowo, przywitoł sie z Jogato i siod se kole okna na stołku, co mu go podstawieła.

Chocioz mu sie Jagata nie udała [9]), nie zwozoł na to. Nie chodzieło o dzieuche, ino o jei piniodze. Dzieucha niek se ta bedzie, jako chce, zeby ino piniodze dała.

Jagata zmiarkowała, ze to muso być zwiady, ino nie wiedziała od kogo, a un swok zpocotku o zeniacce nie godoł nic. Dopiero jak sie na dworze dobrze juz smrocało, wyjon z kieseni flaske i postawieł na stole pod obrazami.

— Dejze — pado — kielisek, to sie napijewa, bo jo tu do ciebie ze zwiadami...

Kozdy dzieuse — jak usłysy o zwiadach, abo o weselu — serce pod gorstem podskocy. Tak i Jagata zaroz se przygładzieła muscki [10]) i — śkómo ze to patrzy w okno— przerziała sie w przerziotku [11]), co wisiało na futrynie. Ale po kielisek nie posła — nie wiedziała od kogo.

— Som król mie do ciebie przyseło — pado swok.

— Kiej król, to nie gniewojcie sie, ale jo wom kieliska nie dom.

Swok aze podskoceł.

— Cóz ty — pado — samego króla na chłopa nie chces? Locegóz to?

— Taki ta un król, łajdus nie król, co swojego grosa nimo, ino pozyckami zyje. Jo takiego nie chce za chłopa.

— To jo tu nimom nic do roboty. Ostoń z Bogiem — swok trzasnoł drzwiami i wysed.

Nimóg sobie darować, ze to jego króla od Jagaty tako hańba spotkała. Aze go cosi w piersiskach piekło od wstydu i złości. Zeby se ulzyć, zaroz za bramo wyjon miód, przyłozeł flache do geby i pieł, ze ino mu grdyka grała. Ksyne mu pómógło, ale godka Jagaty ciogle mu w usach sumiała.

— Cekojze ty — obrócieł sie do zomka i pogrozieł bicyskiem — cekoj! Zobacys!

Ale miód zacon go coroz wiecy rozbierać. Rozpar sie w wasogu [12]), zaśpiewoł se:

> Pamietoj dzieucho bedzies załowała.
> Ześ mi kielisecka nadstawić nie chciała...

wlepieł końiom po bacie i pojechoł...

Na drugi dzień po unyk zwiadach, skoro świt, ruseło sie wszystko na zomku. Pastuchy zganiały do obór gadzine z pastwisk, parobki zwozieły siano i zboze ze stogów, drwa z lassa — robota sła, ino wrzało. Jagata spodziewała sie, ze zopalcywy król nie przepuści ji ty sromoty, nie daruje swojego wstydu, lotego co nowiecy dobytku chciała ściognoć do zomka, bo tu przecie, za wysokiemi i grubemi murami, beło wszystko przespiecniejse.

Przez pore dni beł spokój.

Az tu jednego dnia na odwiecerz przylatuje zziajany i upocwiony [13]) parobek, co go wysłała na prześpiegi, i pado, ze od Łagowa ciognie na Łyso góre chmara wojska, wszystko na końiach, a nosompierw jedzie król, straśnie rozwściecony.

— Juz so — pado — niedalecko. Ino patrzeć, jak wyjado zzo ty górki. Ledwiem— pado — wydozeł.

Jak ino dziewki usłysały, ze wojsko idzie, ze bedzie wojna, odrazu w bek [14]). Płaco, lamentujo, ze ino wrze. I parobka niktórego strach obleciοł. Jedną ino Jagata beła spokojno. Rozbecane dziewki wegnała do zomka, parobkom kozała pozamykać wszystkie bromy, a sama wlazła na wiezo i przez okienko wyglodała na króleskie wojsko.

(Dalszy ciąg za tydzień)

[8]) swaty, [9]) nie podobała, [10]) sploty włosów nad czołem, [11]) w lustrze, [12]) rodzaj pojazdu, [13]) zmęczony, [14]) w płacz.

Co nam piszą Czytelnicy

„Rolnika praca Ojczyznę wzbogaca"

Wszyscy wiemy, że rolnik broni i żywi Ojczyznę, płaci podatki by utrzymać naszą ukochaną armię, aby na wypadek wojny należycie odparła zakusy nieprzyjacielskie. Rolnicy płacą podatki na utrzymanie całego aparatu państwowego, na utrzymanie w Polsce dobrych dróg itd. Nikt nie zaprzeczy, że drobni rolnicy najsolidniej wywiązują się ze swojego zadania obywatelskiego dla dobra państwa. Dlatego rolnikowi się słusznie należy uznanie za jego ciężką pracę.

Mimo wielkiego znaczenia pracy drobnego rolnika dla państwa, drobne rolnictwo jest upośledzone i niewłaściwie traktowane przez władze.

Słuchając przemówienia wice - prem. Kwiatkowskiego w Sejmie, doszedłem do wniosku, że rząd nasz stara się możliwie iść z pomocą rolnictwu. Tak jak władze nasze u góry idą ludowi na rękę, tak i władze wojewódzkie czy powiatowe powinny dbać o to, aby grosz publiczny nie szedł na inne cele, lecz na te na które planowo został przeznaczony, by ludność zadowolona była z własnych Urzędów. Chodzi też o solidne załatwianie ludności w Urzędach. Nadmienić należy również, że Rady Gminne, czy Rady Powiatowe, niektóre, uchwalają za bardzo wysokie robocizny z morgi na rzecz gminy w postaci szarwarków. Rolnicy nie rozumiejąc tego, narzekają na rząd, a tu raczej zło gnębienia drobnego rolnika płynie od dołu.

Rady Gminne nad tym zagadnieniem powinny się poważnie zastanowić przy uchwalaniu tegoż, by odciążyć ludność od nadmiernych szarwarków.

Kowalczyk Maksymilian, z gm. Czastary, pow. Wieluń, woj. łódzkie.

Czego oczekuje rolnik

Wróćmy myślą do dawnych czasów kiedy to jedna partia z drugą się wzajemnie wzmagały, chcąc ku sobie pociągnąć jak najwięcej zwolenników.

Rolnik polski wierzył i nieraz zachęcał innych do różnych partyj, ale sam nie wiedział co robił. Kawał pola leżał w nieużytku, a on jeździł po wiecach i różnych zebraniach partyjnych. Jednak wszystko ma swój koniec. Czasy partyjnictwa minęły, powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, by podciągać zgodnie Polskę wzwyż.

Każdy uczciwy i dobrej woli Polak, któremu leży na sercu dobro naszej Ojczyzny swego udziału w Obozie Zjednoczenia Narodowego odmówić nie może i nie powinien. Dziś właśnie nadszedł czas, aby ścieżki polityczne, którymi dotychczas chodziliśmy pozarastały trawą, a dawne kłótnie partyjne poszły w zapomnienie.

Więc powiadam, że nie należy czekać na zbawiciela partyjnych, ale zbawienia szukać w samym sobie i wspólnie trzeba pracować nad dobrem państwowym i własnym. Obóz Zjednoczenia Narodowego musi nas do tej pracy zorganizować.

My rolnicy od Obozu Zjednoczenia Narodowego oczekujemy:

1) przeprowadzenia reformy rolnej, jak najprędzej, bo oczekują tego ci rezerwiści, którzy walczyli o wolność Polski.

2) Obniżenia podatków gruntowych.

3) Poprawy dróg, które obecnie są w stanie nieodpowiednim na wypadek wojny.

Czesław Lewandowski, wieś Januszewo, powiat płoński, woj. warszawskie.

O ustalenie wysokości opłat za przemiał

We „Wsi Polskiej" najbardziej interesują mnie listy chłopów, załączych się niejednokrotnie na swe upośledzenie.

Ja też chcę się podzielić z czytelnikami moim oburzeniem wyzyskiwania chłopów przez młynarzy.

Przed wojną światową pobierali tutejsi młynarze za przemiał 50 kg — 2 i pół kg ziarna i 12 i pół feniga gotówką, czyli łącznie licząc 50 kg — 6,50 Mk., czyniło to razem 0,35 Mk. za przemiał 50 kg ziarna na mąkę tak jak w obecnym systemie.

Natomiast obecnie młynarze pobierają, pomijając gotówkę, 6, 7 i pół—9 kg ziarna za przemiał 50 kg ziarna, co w przeliczeniu na gotówkę wyniesie przy 6 kg 1,32 zł; przy 7 i pół kg. 1,65 zł a przy 9 kg 1,98 zł. W porównaniu z ceną przemiału przed wojną mamy wzrost 5—6-krotny.

A co dalej. Przywiezione ziarno kupują zawsze i stale poniżej giełdy zbożowej, motywując, iż giełda zbożowa w Poznaniu nie może ich obejmować, gdyż jest to wielkie miasto itd., natomiast kiedy rolnik kupuje ospę w młynie wówczas znów młynarza giełda nie obejmuje, bo wzamian ceny giełdowej do 7,85 zł za 50 kg ospy, pobiera za 50 kg 9,00 zł, czyli o 1,15 zł więcej.

Dlaczego miarodajne czynniki, które wydają wytyczne ceny na mąkę, kaszki itp. produkty, nie wydają wytycznych cen na przemiał, ospy, kuchy itp., które niezbędnie chłop potrzebuje i kupuje.

Widzimy więc, że chłop mimo jego ilości w państwie, jest usuwany na szary koniec, chociaż prasa rozpisuje się „frontem do wsi".

Obecne traktowanie chłopów w państwie boli nas. A boli nas dlatego, że pewne warstwy się chroni, by nie były wyzyskiwane, zaś chłop, żywiciel narodu, ma iść na powolne, przedwczesne konanie. Cyż byśmy jeszcze nie dość byli wychudzeni za naszą nie 8, lecz 12—18-godzinną pracę?

Zatem jak inne kartele są wyzyskiwaczami, tak ten swego rodzaju kartel młynarski jest wyzyskiwaczem przeważnie chłopów. Wołamy więc o wkroczenie władz i ustalenie cen wytycznych na przemiał jak i na ziemiopłody przemiałowe.

Józef Waroń
rolnik
wieś Mężyk,
pow. Czarnków nad Notecią, woj. poznańskie.

Mało warta pomoc

Pan Minister Rolnictwa wydał zarządzenie, aby Zarządy lasów Państwowych sprzedawały na ściółkę rolnikom kolki, mech i liście. Zarządzenie to ma na celu przyjście z pomocą rolnikom poszkodowanym przez suszę.

U nas nadleśnictwo Pułtusk sprzedaje ściółkę tylko takim rolnikom, którzy mają nie więcej jak 14 mórg.

Ale że klęska suszy dotknęła bez różnicy, średniego i małego rolnika, więc o ściółkę ubiegali się wszyscy, gdyż bez ściółki nie będzie obornika, a bez obornika nie będzie plonu.

Ściółkę u nas Nadl. Pułtusk, sprzedaje 1 zł za metr. Cena jest co prawda apteczna. A co gorsze, grabiony mech, kolik lub liście musi być układany w metry. Tego nigdy nie było. Układanie w metry takiego przedmiotu, można sobie wyobrazić! Prawda?

Te różne trudności sprawiły, że jak kto mógł, tak się starał o ściółkę, aby zabezpieczyć dobytkowi uczciwsze przezimowanie i zapewnić sobie obornik.

Po ugrabieniu po parę metrów, niektórzy gospodarze mają nakazy karne ze starostwa, mocą których zostali skazani: Al. Ciemnarych za 1 mtr. ściółki 5 zł grzywny i 5 zł odszod. na rzecz Nadl. Pułtusk. St. Kulesza za 1 mtr. to samo. St. Pakieła tak samo, Bol. Jabłoński za 2 mtr. 20 zł itd.

A jak te władze postępują z chłopami, w czasie wydawania asygnacji i terminu? Termin wydawania jednodniowy i wywożenia też jednodniowy. W tych warunkach, nie można nawet zdążyć z nabyciem ściółki szczególnie ci, co nie posiadają swych koni.

Władze wyższe powinny podwładnych nauczyć, że pomoc dla rolników musi być tak zorganizowana, aby oni rzeczywiście z niej mogli korzystać.

Czesław Skoczeń
pow. Pułtusk, woj. warszawskie.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ......

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ▒▒▒ gr ▒▒▒

Wpłacający:
(nazwisko) ......
(imię) ......
Poczta: ......
miejscowość: ......
ulica ......
numer domu ...... numer mieszkania ......

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ▒▒▒ gr ▒▒▒

złote słownie ▒▒▒ gr ▒▒▒ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Dzień wpłaty

M. P. i T. Nr 122 (poczt. (XI 36) 2.000 000 Przekaz rozrachunkowy

Otwieramy dyskusję

Samorząd a organizacje dobrowolne

O Wiejski Związek Gospodarczy

Wszyscy sobie zdajemy sprawę, że życie organizacyjne wsi ma wiele braków i niedociągnięć. Jednocześnie coraz więcej ludzi na wsi rozumie czym jest dla chłopa organizacja. Ona daje możność wydatniejszego wpływania na swój los poprzez wpływanie na sprawy swej gromady, swej gminy, powiatu i wreszcie państwa całego.

Mówiąc o organizacji wsi myślę również o samorządzie terytorialnym i gospodarczym.

Organizacja wsi przedstawia się więc dwojako: z jednej strony mamy samorząd terytorialny i gospodarczy, który organizuje **przymusowo wszystkich** we wsi; z drugiej strony mamy różne organizacje dobrowolne (kółka rolnicze, koła gospodyń, spółdzielnie itp.), **do których należy tylko ten, kto sam chce należeć.**

Tak na samorząd jak i na organizacje dobrowolne ciągle słyszymy narzekania. Wiele też kłopotu sprawia zorganizowanie właściwości i ustalenie wzajemnego stosunku między samorządem i organizacjami dobrowolnymi.

Ostatnio dużo hałasu narobiła tzw. akcja gen. Żeligowskiego, który całe życie organizacyjne wsi chce podporządkować samorządowi. Stanowisko to wywołało ostry sprzeciw ze strony organizacji dobrowolnych. Wydaje się też ono zbyt jednostronnym i dla wsi niebezpiecznym. Dość wskazać na powszechny w niektórych stronach brak zaufania do samorządu ze strony wsi, niezrozumienie przez zbiurokratyzowany samorząd interesu wsi, dużą zależność samorządu od władz administracyjnych itd.

Jeżeli organizacje dobrowolne nie spełniają należycie swej roli, to nie należy ich podporządkowywać samorządowi, który też budzi dużo zastrzeżeń, lecz trzeba pomyśleć o naprawieniu i tego, i tego.

W tych tak istotnych dla wsi sprawach powinna się wypowiedzieć sama wieś. Obecnie chcemy przedstawić wysunięty na łamach Kuriera Porannego*) projekt powiązania pracy samorządów z organizacjami dobrowolnymi oraz pewnej przebudowy obu tych czynników i wzywamy ogół Czytelników „Wsi Polskiej" do wypowiedzenia się na temat tego projektu.

Autor tego projektu staje na stanowisku, że wieś musi nadal mieć dwie organizacje: powszechną, opartą na przymusie tj. **samorząd terytorialny i gospodarczy** oraz zespoły ochotnicze, pionierskie tj. **dobrowolne organizacje społeczne.** W obu tych organizacjach należy przeprowadzić gruntowne zmiany. Musi mieć zapewnione prawo nakładania świadczeń.

W gminie czynności administracyjne zlecone powinien wykonywać sekretarz gminy, zatwierdzony przez starostę, wójt zaś powinien być od nich zwolniony. Rada gromadzka i rada gminna w jednej czwartej powinny być wybierane przez dobrowolne organizacje. Podobnie rada powiatowa. Organem zarządzającym powiatowego związku samorządowego winien być zarząd powiatowy wybierany przez radę. Do rady musi również należeć wybór prezesa, zarządu powiatowego, starosta zaś będzie z urzędu tylko przewodniczącym rady. Zarząd powiatowy dzieli się na wydziały, z tym, że wydział wiejski zajmujący się całokształtem spraw wiejskich byłby kontrolowany przez Izbę Rolniczą.

Wszystkie Izby Rolnicze winny stworzyć Związek Izb Rolniczych, jako organizację publiczno-prawną. Obecnie istniejący Związek Izb i Organizacyj Rolniczych jako nie reprezentujący należycie interesów wsi musi być zlikwidowany.

Organizacje dobrowolne winny stworzyć odrębną nadbudowę organizacyjną w formie Wiejskiego Związku Gospodarczego R. P. Najniższą jego komórką byłby Gromadzki Związek Gospodarczy, skupiający organizacje dobrowolne z terenu gromady, następnie Związek gminny, powiatowy i wojewódzki.

Przede wszystkim należy rozgraniczyć czynności administracyjne samorządu, które wymagają stałej i daleko idącej kontroli władz administracyjnych od czynności ściśle samorządowych. Każde z tych czynności powinien wykonywać inny organ.

Następnie konieczne jest ścisłe powiązanie samorządu terytorialnego z Izbami Rolniczymi przez uzależnienie tego samorządu od Izb Rolniczych w zakresie prac nad podniesieniem rolnictwa.

Organizacjom dobrowolnym należy zapewnić wpływ na wybór władz samorządu terytorialnego (tak jak to jest obecnie w Izbach Rolniczych).

Prawo głosowania przy wyborach samorządowych należy przyznać już od 21 roku życia, zaś prawo wybieralności do władz już od 25 roku życia, aby dać możność pracy w samorządzie młodym siłom.

W gromadzie muszą być oddzielne organy do spełniania czynności administracyjnych, zleconych przez władze państwowe oraz odrębne do zaspakajania miejscowych potrzeb zbiorowych: do pierwszych sołtys i podsołtysi, do drugich rada gromadzka i zarząd gromadzki. W ten sposób ograniczy się wpływ władz administracyjnych na sprawy czysto samorządowe oraz równomiernie rozłoży się prace na więcej jednostek. Gromada, wszystkie Wojewódzkie Związki Gospodarcze jako ogniwa podstawowe tworzyłyby wraz ze Związkami Spółdzielni Rolniczych, centralami gospodarczymi, związkami młodzieży wiejskiej itp — Wiejski Związek Gospodarczy Rzeczypospolitej.

*) Kurier Poranny z dnia 17 grudnia 1937 r. „O Wiejski Związek Gospodarczy R. P.

Zjazd gospodarczy woj. białostockiego

W dniu 12 bm. odbył się w Białymstoku wielki zjazd gospodarczy ziemi białostockiej, — zwołany przez szereg organizacji rolniczych z Białostocką Izbą Rolniczą na czele. W zjeździe wziął udział min. J. Poniatowski, który w wygłoszonym przemówieniu do przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa podkreślił, że Zjazd powinien się przyczynić do przyśpieszenia procesu zespalania rolnictwa woj. białostockiego. Jako naczelne zadanie minister Poniatowski uważa usprawnienie organizacji zbytu produktów rolnych. Państwo ze swoim aparatem administracyjnym i fachowym może być pomocne tylko zorganizowanemu rolnictwu.

Po referatach zgłoszone były tezy, które zostały przyjęte jednomyślnie przez zebranych. W dyskusji na pierwszy plan wysunięto: konieczność zmeliorowania 600 tys. ha zabagnionych gruntów na terenie woj. białostockiego; przyśpieszenie budowy kolei Mława — Białystok i Augustów — Białystok, powiększenie szkół rolniczych i zawodowych, zwiększenie kredytów na rozbudowę śpichlerzów i magazynów dla produkcji rolniczej, rozbudowę przetwórczości rolniczej, usprawnienie kanału augustowskiego, budowę okręgowej elektrowni wodnej, rozbudowę sieci rejonowych spółdzielni rolniczo - spożywczych, utworzenie okręgowej spółdzielni przeróbki i zbytu produkcji zwierzęcej, energiczne zalesianie nieużytków, budowę cukrowni w Szepietowie i fabryki dla przeróbki lnu w Białymstoku.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ____________

Wpisał ____________

Sprawdził ____________

Wykorzystujmy ulgi w długach rolniczych

W latach 1926 — 1929 ceny na wszystkie artykuły produkowane w gospodarstwach rolnych i ogrodniczych stale zwyżkowały. W takich warunkach im rolnik był bardziej przedsiębiorczy, tym więcej się starał, aby ze swego warsztatu jak najobfitszy plon zebrać. Prosty rachunek wykazywał, że chociaż zwiększenie ilości zboża z morga ponad pewną normę charakterystyczną dla jego gospodarstwa wymagało nakładów dodatkowych w postaci nawozów sztucznych, to jednak wydatek na nie bezwzględnie się opłacał. Podobnie działo się i w innych dziedzinach gospodarki rolnej, — zawsze nakład dawał korzyści pieniężne. Gdy ktoś pieniędzy nie posiadał, a takich było bardzo wielu, zaciągał długi w bankach państwowych i prywatnych, kasach komunalnych i gminnych, spółdzielniach kredytowych, oraz bardzo często prywatnie u kupców, a nawet i sąsiadów rolników.

Wszystkie te długi, a w szczególności zaciągnięte u osób prywatnych, były oprocentowane bardzo wysoko, procent liczono zwykle miesięcznie, — czasami i tygodniowo.

Raptowny spadek cen spowodował, że rolnicy w żaden sposób nie mogli podołać ze spłatami nie tylko zaciągniętych pożyczek, ale nawet samych wysokich procentów. Małe bowiem wpływy gotówkowe z gospodarstwa z trudem zaledwie mogły wystarczyć na zapłacenie podatków i opędzenie najniezbędniejszych potrzeb własnych. W tych warunkach setki tysięcy gospodarstw stanęło wobec widma zupełnej ruiny i koniecznym się stało zastosowanie nadzwyczajnych środków dla ratowania zagrożonego stanu posiadania w rolnictwie. W tym celu, począwszy od roku 1932 zostały wydane 4 serie ustaw oddłużeniowych, rozszerzających coraz bardziej przyznane początkowo ulgi. Celem umożliwienia wykonania wydanych przepisów powołano do życia dla załatwienia spraw drobnych rolników Powiatowe Urzędy Rozjemcze i Delegatury Wojewódzkich Biur do Spraw Finansowo - Rolnych.

Do jakich zobowiązań dłużnych odnoszą się przyznane ulgi?

Pierwszym i zasadniczym warunkiem jest, aby dług powstał przed **dniem 1 lipca 1932 roku.** Późniejsza data wyklucza (z bardzo nielicznymi wyjątkami) możliwości wykorzystania dobrodziejstw przyznanych ustawami. Zaznaczyć tu należy, że za datę zaciągnięcia długu należy uważać dzień faktycznego jego powstania — naprzykład: jeżeli ktoś wziął na kredyt ze składu narzędzi rolniczych w maju 1932 roku sieczkarnię, wydając wzamian weksle w listopadzie tego roku, to dług ten uważa się za powstały przed 1 lipca 1932 roku i mogą być do niego zastosowane przepisane ulgi.

Drugim warunkiem jest, aby zobowiązanie było **długiem rolniczym** pozostającym w związku z **nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem** gospodarstwa rolnego czy ogrodniczego, albo wynikało z **poręczenia** udzielonego innej osobie, chociażby ona nie była rolnikiem. A więc wszystkie długi z działów rodzinnych z zakupów narzędzi, nasion, nawozów, inwentarzy, z reszty ceny kupna ziemi, są długami rolniczymi. Nie korzystają z praw długów rolniczych należności z tytułu czynności innego rodzaju prowadzonych poza gospodarstwem i nie mających z nim związku jak np. z prowadzenia sklepu we wsi lub mieście, a także wynagrodzenia **za pracę,** za **dzieło wykonane** przez rzemieślnika, jeśli on sam jest dłużnikiem, oraz za świadczenia alimentarne.

Wszystkie długi rolnicze możemy podzielić na następujące grupy:

1) Długi wobec Skarbu Państwa, Samorządu i niektórych instytucji o charakterze publicznoprawnym (np. dawnych Kas Chorych).

2) Długi długoterminowe w Bankach Państwowych i instytucjach kredytowych (np. Banku Rolnym, Towarzystwie Kredytowym Ziemskim i t. p.)

3) Długi krótkoterminowe wobec Banków, Spółdzielni kredytowo-oszczędnościowych, Kas Komunalnych, Gminnych i innych tego rodzaju placówek.

4) Wszelkie długi u osób prywatnych.

Dla długów grupy 1-szej i 2-giej ulgi są przyznane i udzielone zasadniczo **automatycznie,** to znaczy bez potrzeby jakichkolwiek starań ze strony rolnika. W pewnych tylko wypadkach (dla grupy 1), należy złożyć podanie do właściwego Urzędu.

Dla długów grupy 3-ciej ulgi zostały udzielone przez tak zwaną **konwersję,** co powoduje obniżkę oprocentowania i rozłożenie długu na raty. Do zawarcia takich **układów konwersyjnych** rolnicy zostali w swoim czasie wezwani. O ile układ nie doszedł do skutku z winy rolnika, oznacza to dla niego całkowitą stratę prawa do ulg, — o ile zaś wina była po stronie instytucji kredytowej, to dług podlega takim ulgom, jakby należał do grupy 4-tej.

O tym, z czyjej winy nie zawarto układu, rozstrzyga w praktyce Urząd Rozjemczy.

Do długów grupy 4-tej mają zastosowanie liczne ulgi w przedmiocie rozterminowania spłat, obniżenia oprocentowania, a nawet zmniejszenia w pewnych wypadkach należnej wierzycielowi kwoty. Do najważniejszych z przyznanych uprawnień zaliczają się: a) rozterminowanie z mocy samego prawa na 28 rat półrocznych spłaty długów, wymagalnych przed 1 kwietnia 1935 r. z obniżeniem odsetek do 3 proc. w stosunku rocznym; b) prawo spłaty sum ponad 500 zł papierami wartościowymi, według ich wartości nominalnej (tylko do 31 grudnia 1940 r.); c) prawo spłaty przedterminowej z tym, że każde 100 zł tak wpłacone umarza z długu 200 zł (tylko do 31 grudnia 1940 r.); d) zmniejszenie kosztów sądowych i egzekucyjnych w wypadku, gdy takowe przewyższają 20 proc. zasądzonej sumy; e) potrącenie z sumy dłużnej nadmiernie pobranych odsetek, o ile kwoty z tego tytułu wpłacone były większe niż prawem dozwolone; f) zmniejszenie reszty należności za nabyte lub otrzymane w drodze działów gospodarstwo, jeśli miało miejsce między 28 kwietnia 1924 r. a 1 lipca 1932 roku.

Dla uzyskania ulgi niezbędne jest wniesienie w większości wypadków odpowiedniego wniosku do Urzędu Rozjemczego, który po rozpatrzeniu na specjalnej rozprawie, wydaje orzeczenie.

Aby sprawę w Urzędzie wygrać, należy ją odpowiednio zawczasu przemyśleć i przygotować. Ważną rzeczą jest dokładne przypomnienie sobie, jak to rzeczywiście ze sprawą było, jacy są świadkowie i do czego się zobowiązaliśmy.

Wszystko to musi być w podaniu dokładnie opisane. Wszelkie zmiany w zeznaniach są niedopuszczalne, gdyż robią złe wrażenie na sędziach i gmatwają niepotrzebnie postępowanie. Zeznanie powinno więc być zgodne z prawdą, krótkie, jasne i rzeczowe.

Dla braku miejsca nie możemy dokładnie wszystkiego opisać, zaznaczamy tylko, że jeśli się samemu wszystkiego dobrze nie wie, to lepiej zawczasu przed sprawą poradzić się. Najwygodniej zwrócić się do delegata Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, który urzęduje w pewne dni w każdym mieście, gdzie ma swą siedzibę Urząd Rozjemczy. Z pomocy adwokata należy korzystać w sprawach bardziej skomplikowanych, pamiętając, jak drogo ona kosztuje. Nigdy nie trzeba natomiast zasięgać porad u pokątnych doradców, którzy zwykle na niczym się nie znają, a wprowadzając nas w błąd, narażają na straty większe, niż wynagrodzenie najdroższego adwokata.

Dane statystyczne wykazują, że rolnicy w małym stosunkowo stopniu wykorzystali dotąd niektóre z przyznanych im ulg, jeśli idzie o 4-tą grupę długów. Niektóre terminy już się kończą, więc czas najwyższy, aby kto ma odpowiednie warunki, z ulg jakie mu przysługują, skorzystał.

Co rolnik powinien wiedzieć

o gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych

Wśród istniejących najrozmaitszych instytucyj kredytowych na wsi wysuwa się na pierwszy plan gminna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa, która normalnie winna być w każdej gminie na terenie województw centralnych i wschodnich.

Zadaniem gminnych kas pożyczk. - oszczędn. jest uprzystępnienie ludności wiejskiej kredytu na cele gospodarcze oraz ułatwienie gromadzenia oszczędności i ich oprocentowania.

Powołane zostały one na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30-go grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo - oszczędnościowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 1069) oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca 1925 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o statucie normalnym gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 239).

Obecnie gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe nie mają nic wspólnego z przedwojennymi kasami p. o., które działały na podstawie statutu wzorowego z dnia 5 grudnia st. st. 1905 r. a więc nie mogą odpowiadać za zobowiązania dawnych Kas wobec wkładców i Skarbu Państwa.

Wszystkie te zobowiązania będą jeszcze przez dłuższy czas nieuregulowane; dopiero na podstawie specjalnego rozporządzenia względnie ustawy sprawa ta zostanie odpowiednio zlikwidowana.

Z kasy Gminnej Poż. Oszcz. ma prawo korzystać każdy mieszkaniec gminy, który zostanie uznany przez Zarząd Kasy za godnego udzielenia mu pożyczki. W Gminnej Kasie Poż. Oszcz. dobrze prowadzonej, posiadającej duże własne kapitały, dopływ pożyczek zewnątrz t. j. ze strony Państwowego Banku Rolnego jest b. znaczny, co daje możność korzystania rolnikom z wielu kredytów, a więc obrotowego, sadowniczego, pod zastaw zboża oraz z kredytu towarowego na nawozy sztuczne. Dopływ gotówki z zewnątrz wyraźnie się odbija na stanie gospodarstw na wsi, gdyż zakupienie inwentarza żywego czy martwego, poprawa budynków, założenie sadu, kupno lepszego ziarna, nawozów sztucznych podnosi wydajność, zwiększa spożycie, pobudza energię i nastawia gospodarza optymistycznie, każe patrzeć w lepszą jego przyszłość.

Do założenia Kasy poż. oszcz. może przyczynić się każdy rolnik, któremu sprawa ta leży na sercu. Należy się tylko zwrócić do Rady gminnej, która na zasadzie ustępu 2 art. 17 Ust. z dn. 23/III 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) wyrazi życzenie założenia takiej Kasy uchwalając jednocześnie odpowiedni kapitał, minimum 2.000 zł, na pierwszy okres działania Kasy.

Po zatwierdzeniu uchwały przez Wydział Powiatowy i powołaniu Zarządu Kasy oraz Komisji Rewizyjnej, Kasa może już korzystać z kredytów Państwowego Banku Rolnego.

Niezależnie od wydawania pożyczek, Kasa ma prawo przyjmować wkłady, zapewnia wkładcom najwyższe bezpieczeństwo, a to wskutek tego, że w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej, gmina, która utworzy Gminną Kasę Poż. Oszcz. odpowiada za wkłady oraz inne zobowiązania Kasy całym swoim majątkiem i dochodami.

Należy zatym odnieść się do Gminnych Kas Poż. Oszcz. z całym zaufaniem i z przekonaniem że wniesiona gotówka na wkład swoja, sąsiada lub gromady jest zabezpieczona majątkiem gminy i otoczona tajemnicą wkładu.

Lech Majeranowski.

Parę słów o sprzedaży żywca

W całej prawie Polsce mamy różne placówki spółdzielcze trudniące się z jednej strony kupnem różnych artykułów produkowanych w naszych gospodarstwach, z drugiej dostarczaniem rolnikom potrzebnych im towarów. Niezależnie od tego w każdym chociażby maleńkim miasteczku znajduje się cała masa różnych przedsiębiorstw handlowych mniej lub więcej uczciwych.

Handel natomiast naszym inwentarzem nie jest na ogół nawet widoczny dla rolnika poza targowiskami, na których w pewne dni odbywają się jarmarki i targi. Nikt też dokładnie nie wie, ile to zwierząt sprzedaje się na tych jarmarkach, a ile w domu, wprost z chlewu czy obory. Jedni są zdania, że lepiej sprzedać w domu przyjezdnemu kupcowi, bo to i straty czasu nie ma i nie jest się zależnym od nabywcy. Jak się bowiem targu nie dobije to sztuka idzie z powrotem do chlewa, a handlarz za bramę. Inni znów dowodzą, że na jarmarku lepiej, bo jest kilku kupujących, a i rolnik, widząc co się przy jednym i drugim wozie dzieje, korzystniej potrafi sprzedać. Trudno napozór orzec, kto ma słuszność.

Jednak naprawdę to sprzedaży z chlewa na miejscu w gospodarstwie należy z wielu przyczyn, i to nie tylko pieniężnych, wystrzegać się. Wymienię tu najważniejsze.

Pierwsze jest to, że handlarz włóczy się po wielu jarmarkach i wsiach od gospodarstwa do gospodarstwa, od chlewa do chlewa — może przynieść nam zarazę, która cały dobytek zniszczy. Słyszeliśmy o tegorocznej zarazie pyska i racic, która idzie z Francji przez Niemcy i jest już prawie na naszej zachodniej granicy.

Drugie — to brak sposobu na przekonanie się, ile sztuka waży. Nie u każdego gospodarza jest waga, na której można dobrze zważyć świniaka, a co dopiero krowę albo wołu.

Handlarz powie wtedy — „nie trzeba ważyć — na oko i tak wiadomo co warta". Ale pamiętajmy, że kupiec niejedną sztukę kupił, zważył i obejrzał, on doskonale wie, ile naprawdę może ważyć i ile można dać, żeby mu za kilo dobrze wypadło. Myśleć, że „nikt lepiej nie zna mego przychówku niż ja sam" jest błędem, bo rolnik może go i zna lepiej, ale prawdziwej wartości jego i ceny nigdy tak dobrze znać nie może.

Trzecią złą stroną to brak wiadomości, jakie były faktyczne ceny w ostatnich dniach przed sprzedażą. Pomaga nam tu trochę i radio, jeżeli go dobrze słuchamy, podaje bowiem notowania z wielkich miast, dowiadujemy się nieco i od sąsiada, ale kupiec zawsze ma gotowe opowiadanie o tym, jak to wczoraj ceny spadły, lub że nasza sztuka jest inna niż te na jarmarku — gorsza, a więc i mniej warta.

Ostatecznie nie wiemy już po tej rozmowie, jak sprawa się przedstawia naprawdę, czy było tanio czy drogo, czyśmy dobrze czy źle zrobili, sprzedając z chlewa. Jarmark też ma swoje złe strony. Nie wiadomo czy nie przyjdzie prowadzić bydle z powrotem do domu, czy nie dadzą mniej niż dawali we wsi. Także na niektórych targowiskach do niedawna były takie zwyczaje, że trudno było pokazać się rolnikowi, bo tam sztukę wycyganili prawie darmo. Istniały znowy między handlarzami, którzy dyktowali na jarmarkach ceny za bydło, jakie im się żywnie podobało.

Teraz w całym kraju prowadzi się pracę nad urządzeniem targowisk, które mogłyby naprawdę dobrze służyć rolnikom. Stawia się wagi, doprowadza do porządku inne urządzenia potrzebne do racjonalnego handlu. Rzeczą naszą jest z wprowadzonych zagadnień korzystać, a na dostrzeżone usterki zwracać uwagę ludzi, których obowiązkiem jest czuwać nad spokojem i porządkiem. Pamiętać musimy, że jeśli sprzedawać będziemy z chlewa, jeśli na jarmarku sztuki będziemy ważyć okiem, a waga będzie rdzewieć na deszczu, to działamy tym samym na niczyją inną, jak tylko na swoją szkodę.

Handel dobry i uczciwy, — to handel jawny i dobrowolny, a jak już na wstępie zaznaczyliśmy, to co mamy dotychczas jest to handel skryty bez miary, bez wagi i bez oznaczonej ceny.

Dlatego też musimy dążyć, aby z czasem sprzedaż naszego żywca zorganizować tak, żeby nie brało w niej udziału tylu handlarzy, jak obecnie. Gdzie jest ich wielu tam muszą sporo grosza zarobić, a co zarobią to rolnik straci. Są możliwości sprzedaży w większych miastach jak np. w Warszawie przez Kasę Targową, a w Lublinie przez Giełdę Mięsną. Dokładnie jak i gdzie sprzedawać tego opisywać nie będziemy, gdyż i tak trzeba się przed tym dobrze poinformować o zwyczajach i wymaganiach każdego wielkiego rynku, co można zrobić, zwracając się do najbliższej powiatowej organizacji rolniczej lub większej spółdzielni rolniczo-handlowej.

Jednocześnie musimy pamiętać, żebyśmy do sprzedaży oddawali sztuki tylko dobre, tłuste i duże, czyli odpowiednio do sprzedaży przygotowane.

W wielkich miastach, gdzie wymagania ludzi są większe a koszta przewozu i uboju wyższe, tylko dobry towar dobrą cenę osiąga, zły albo pozostaje bez nabywcy, albo bywa oddawany za śmiesznie niską kwotę, często nawet nie pokrywającą włożonych kosztów i pracy.

Ponieważ nie opłaci się wysyłać jednej sztuki, bo czasu i zachodu szkoda, musimy zorganizować się w kilkunastu, zebrać większą ilość, najlepiej cały wagon — w którym mieści się 14 — 16 sztuk bydła albo 40 — 50 świń.

Do pewnego stopnia nowym sposobem sprzedaży są t. zw. spędy. Spędy te zwykle urządza organizacja rolnicza dla przetwórni albo bekoniarni. Kupno odbywa się pod kontrolą organizacji rolniczej i to jest wielką zaletą. Wadą spędów jest, że odbiorca nie kupuje prawie nigdy wszystkiego, lecz towar najlepszy, który mu odpowiada, zaś inny w ogóle odrzuca. Nie należy takich odrzuconych sztuk wyzbywać się za bezcen, lecz zwrócić uwagę na wytknięte braki i starać się je na przyszłość usunąć. Również pamiętajmy, iż nie zawsze sztuka zła na spędzie nie ma żadnej wartości, może ona nie być tylko odpowiednią do zużytkowania np. na eksport lub bekon, dlatego jej odrzucenie nie zawsze stanowi o zupełnej nieprzydatności.

Jak dojść do dobrego i wartościowego inwentarza rzeźnego opowiemy innym razem.

Chłodnia i składy portowe w Gdyni Sp. z o. o.

Chłodnia Portowa została wybudowana w Gdyni na wybrzeżu Polskim, położonym przy basenie Marszałka Piłsudskiego. Uruchomienie jej nastąpiło w połowie roku 1930. Chłodnia Portowa, która jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, posiada odrębne działy dla przechowywania jaj, masła, mięsa świeżego, warzyw, owoców, grzybów suszonych itp. oraz zamrażalnie dla szybkiego i masowego zamrażania mięsa, drobiu i dziczyzny.

Zależnie od potrzeby Chłodnia może nie tylko chłodzić, lecz także ogrzewać i to w granicach od plus 15 stopni C do minus 15 stopni C.

Z powodu szybkiego wzrostu obrotów towarowych zaszła potrzeba rozbudowy tej Chłodni, co zostało dokonane w roku 1934. Obecnie Chłodnia zarówno pod względem rozmiarów, jako też i jakości urządzeń, zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

Dzięki staraniu Chłodni Portowej powstała możność stworzenia nowego eksportu z Polski, a mianowicie eksportu drobiu, mięsa mrożonego oraz dziczyzny mrożonej.

Również w dziedzinie eksportu innych artykułów odegrała Chłodnia decydującą rolę, jak np. przez poprawienie standartu masła drogą dochładzania wszystkich ładunków masła wysyłanych zagranicę przez Gdynię, oraz przez przechowywanie w niej rokrocznie setek wagonów jaj przeznaczonych na rynki zagraniczne, a głównie dla Anglii. Ponieważ gromadzenie jaj w chłodni odbywa się na wiosnę t.j. w czasie największej ich produkcji, przeto to magazynowanie nadwyżki chroni rynek krajowy przed załamaniem się cen.

Dzięki wybudowaniu Chłodni przez którą przechodzi rocznie kilka tysięcy wagonów różnorodnych towarów, ożywił się znacznie ruch w porcie oraz zyskały przez te obroty zarówno Koleje Polskie, jako też i Polskie Linie Okrętowe.

Stały rozwój Chłodni Portowej w Gdyni decydująco wpłynął na konieczność wybudowania chłodni w Warszawie, co też zostało dokonane w roku ubiegłym oraz na powstanie chłodni w Łodzi, budowa której jest na ukończeniu.

Zjazd Rady Łódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych

W dniu 11 grudnia b. r. odbyło się w Łodzi doroczne zebranie Rady Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Sprawozdanie złożone przez władze Towarzystwa, wykazało bardzo poważny wzrost ogniw organizacyjnych i ich członków w okresie sprawozdawczym. Od września uruchomiono w biurze Towarzystwa specjalny inspektorat organizacji zbytu. W kilkogodzinnej dyskusji nad sprawozdaniem i planem pracy podkreślono konieczność silniejszego niż dotychczas związania placówek spółdzielczych wszelkiego typu z organizacjami ogólno-rolniczymi, ożywienia działalności Kółek Rolniczych przez skierowanie ich działalności ku gospodarczemu podnoszeniu wsi, oraz dążeniu do możliwie najściślejszego kontaktu organizacyj ogólno-rolniczych z wiejskimi organizacjami młodzieżowymi.

Na końcu przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w wyniku których wybrano: Władysława Fijałkowskiego, Jana Piotrowskiego (prezesa Łódzkiej Izby Rolniczej), Józefa Piotrowskiego, sen. Fr. Płocka, inż. St. Leopolda i inż. Wł. Zarzyckiego; ponadto w skład zarządu wchodzi przewodnicząca Woj. Zw. Kół Gospodyń Wiejskich.

Uporządkowanie dostaw mleka w Łódzkiem

W dniu 9 grudnia b. r. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja poświęcona sprawie uporządkowania dostaw mleka na rynek łódzki.

Po omówieniu dotychczasowego stanu zaopatrywania m. Łodzi w mleko, produkcji, konsumcji i niedomagań na tym odcinku w dłuższym referacie przedstawiono zamierzenia Łódzkiej Izby Rolniczej na polu uporządkowania systemu dostaw mleka.

Zgodnie z ustawą mleczarską z dnia 22. kwietnia 1936 r., nakładającą na zakłady mleczarskie obowiązek zarejestrowania się w izbie rolniczej, wszelkiego rodzaju zbieracze mleka, pachty dworskie, wioskowe i wędrowne, które nie dostosują się do wymogów wynikających z ustawy, będą przymusowo likwidowane.

W związku z powyższym Łódzka Izba Rolnicza wprowadza karty rejestracyjne dla gospodarstw rolnych handlujących mlekiem tylko z własnego gospodarstwa w nieprzekraczającej ilości 300 litrów mleka dziennie, a które zgodnie z ustawą wolne są od urządzania zakładu mleczarskiego.

Karty te będą wydawane przez Okręgowe T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Łódzką Izbą Rolniczą. Analogiczne zaświadczenia będą posiadały zakłady mleczarskie zarejestrowane w Łódzkiej Izbie Rolniczej.

Sklepy nabiałowe będą musiały nabywać mleko jedynie w zakładzie mleczarskim zarejestrowanym, gdyż w przeciwnym razie na zasadzie ustawy stają się automatycznie zakładami mleczarskimi, co w konsekwencji pociągnie za sobą przymus urządzenia sklepu na wzór zakładu mleczarskiego lub zlikwidowanie się. Każdy sklep nabiałowy winien wykazać się w chwili lustracji odpowiednim zaświadczeniem pochodzenia mleka.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Wawrzyńcowi Antydze w Krasnostawskiem. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: 1) W sprawie szkód leśnych i polnych obowiązuje na terenie całego kraju od dnia 5 maja 1937 roku Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym (Dz. U. Nr 30, pozycja 224 z 1937 roku). Do szkodnictwa leśnego zalicza ustawa kradzieże leśne, zbieranie kory, wiór, darni, trawy, ściółki, grzybów, jagód, pasanie bydła gospodarskiego i drobiu, niszczenie sadzonek, przejazd wozami i przegon koni i bydła po lesie i t. d. Kary za szkodnictwo leśne wynoszą do **3 miesięcy aresztu i grzywny do 3.000 zł.**

Do szkodnictwa polnego należą podobne czyny występne, jak i do szkodnictwa leśnego. W obydwu wypadkach, tj. przy szkodnictwie leśnym i polnym oprócz kar wyżej podanych orzeka się i tak zwaną **nawiązkę** na rzecz poszkodowanego.

Ściganie następuje przez **Starostwo Powiatowe** na wniosek pokrzywdzonego, tj. tego, komu szkodę w lesie lub w polu wyrządzono. Od orzeczeń starościńskich przysługuje prawo apelowania do Sądu Okręgowego.

Pamiętać należy i o tym, że postępowania karnego nie wszczyna się, a wszczęte podlega umorzeniu, jeżeli pokrzywdzony cofnie wniosek o ściganie sprawcy przed uprawomocnieniem się orzeczenia karnego władzy administracyjnej lub przed ogłoszeniem wyroku w Sądzie Okręgowym.

W Waszym wypadku należy wnieść skargę do Starostwa Powiatowego w Krasnymstawie, podać świadków i prosić o przykładne ukaranie sprawców. 2) Widocznie ulg Bank Rolny nie przyznał, gdyż się nie należały. Radzimy zwrócić się po informacje do Komisarza Ziemskiego. 3) W sprawie wyjazdów, o których piszecie, zwróćcie się do Ministerstwa Komunikacji.

Ob. Janowi Cichoniowi. W sprawie Waszej trzeba przede wszystkim zwrócić się do miejscowego Związku Peowiaków, który Wam doradzi, co i jak robić oraz w razie potrzeby udzieli niezbędnych informacyj.

Ob. Józefowi Górce w Nowotarskiem. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że w sprawie poruszonej należy zwrócić się do referatu Rolnictwa i Reform Rolnych przy Starostwie w Nowym Targu i do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie oraz do Państwowego Banku Rolnego, oddział we Lwowie. A może macie znajomych we Wschodniej Małopolsce, więc i z nimi radzimy skomunikować się.

Ob. Pawłowi Siomakowi we Włodawskiem. Z listu i załączonych odpisów dokumentów niezbicie wynika, że Rada Gminna procent pożyczki umorzyła, zaś samą pożyczkę miała pokryć z budżetu gminnego z działu „zapomogi dla biednych". Chodzi o to, że gmina miała wpłacić kasie. Widocznie gmina tego nie zrobiła, skoro kasa upomina się o zwrot pożyczki. Przede wszystkim radzimy pójść do kasy i tam sprawę wyjaśnić. Jeśli nie będą tego chcieli załatwić — to trzeba udać się do Starostwa do Inspektora Samorządu Gminnego.

Ob. Stefanowi Wosikowi w Radomszczańskiem. Za słowa uznania dla Redakcji dziękujemy. Prosimy jednać pismu nowych prenumeratorów. W sprawie płacy wyjaśniamy, że przede wszystkim decyduje o wysokości płacy umowa, jaką zawarliście **z dziedzicem. Jeśli** umowa była taka — to na to **rady nie ma.** Jeśli była inna, korzystniejsza dla Was umowa — to trzeba napisać pozew do Sądu Grodzkiego, podać świadków, którzy stwierdzą, jaka była umowa, ile wpłacono, a ile jeszcze pozostało. Zanim jednak udacie się na drogę sądową — radzimy udać się do Inspektora Pracy, a może on Wam będzie mógł coś pomóc.

O pracę trzeba czynić starania jak najwcześniejszą wiosną, bo później wszystkie miejsca wolne będą zajęte. Droga w tej sprawie obrana przez Was jest dobra.

Ob. Stefanowi Olszewskiemu w Płońskiem. W sprawie Krzyża i Medalu Niepodległości należy zwrócić się z podaniem do Komitetu tych odznaczeń pod następującym adresem: Warszawa, Al. Ujazdowska Nr 1. Szczegóły w tej sprawie podawaliśmy w poprzednich numerach „Wsi Polskiej". Jednajcie „Wsi Polskiej" nowych czytelników.

Ob. Michałowi Nawrockiemu w Zamojskiem. W odpowiedzi na list Wasz z dnia 15 grudnia br. wyjaśniamy, co następuje: długi hipoteczne rolnicze, powstałe przed 1 lipca 1932 roku, podlegają ogólnemu moratorium (oddłużeniu) w rolnictwie to jest są one rozłożone na lat 14 z mocy samego prawa. Oczywiście wierzyciel — jak i przy innych długach — ma prawo prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o nakazanie dłużnikowi wcześniejszego spłacania długu. Ponieważ moratorium hipoteczne **wiejskie** zostało uregulowane, więc obecnie nasze władze ustawodawcze Sejm i Senat uchwalają moratorium dla hipotek miejskich.

Oczywiście w każdym czasie dłużnik ma prawo wystąpić do Sądu o nakazanie wykreślenia fikcyjnych wpisów hipotecznych. Życzymy powodzenia w pracy.

Jan Nosch, adwokat.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 26 GRUDNIA

Godz. 15: Okolicznościowe słuchowisko Wł. Kurbiela i Stefanii Śpiewakówny pt. „Po kolędzie".

Godz. 21: „Z Tońkiem i Szczepkiem pod Bożym drzewkiem".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 27 GRUDNIA

Godz. 12 min. 03: Audycja poświęcona wielkopolskiej pieśni i muzyce ludowej. Weźmie w niej udział chór wiejski „Jutrzenka" pod dyr. prof. Weisbergera ze Skórzewa i kapela ludowa poznańska z udziałem najstarszego dudziarza wielkopolskiego Michła Kulabiaka. W czasie audycji nadana będzie gawędę o Powstaniu Wielkopolskim w opracowaniu dr. Zdzisława Grota i Kazimierza Plucińskiego.

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich pt.: „Drób na sprzedaż".

Godz. 18 min. 45: Prezes Kółka Rolniczego w Chodowie w pow. siedleckim, Szcz. Ciekot wygłosi pogadankę pt.: „Ożywić trzeba nasze Kółko Rolnicze". Wskaże w niej m. in. na szereg pilnych spraw, które teraz winny być przedmiotem obrad Kółek Rolniczych.

WTOREK, DNIA 28 GRUDNIA

Godz. 18 min. 35: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 29 GRUDNIA

Godz. 18 min. 35: Inż. St. Hoser wygłosi pogadankę p. t.: „Jak zorganizować zbyt trzody chlewnej". Autor w pogadance tej poruszy sprawę niedomagań, panujących w handlu zwierzętami rzeźnymi i zastanowi się nad sposobami uzdrowienia tego ważnego odcinka naszego handlu.

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

CZWARTEK, DNIA 30 GRUDNIA

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 31 GRUDNIA

Godz. 18 min. 30: I. Ciborowska wygłosi pogadankę p. t.: „Młodzież idzie do szkoły rolniczej". Będą to praktyczne wskazówki dla gospodyń wiejskich przed rozpoczęciem się nowego roku szkolnego w szkołach rolniczych.

Godz. 18 min. 40: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowski.

SOBOTA, DNIA 1 STYCZNIA 1938 R.

Godz. 14 min. 45: Noworoczne wesołe słuchowisko w opracowaniu A. Zachemskiego p. t.: „Zamieńmy się".

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: pszenica czerwona szklista od 29 złotych do 30 złotych; **pszenica** zbierana od 28 złotych i 50 groszy do 29 złotych; **żyto** od 23 złotych i 50 groszy do 24 złotych; **owies** od 20 złotych i 50 groszy do 21 złotych; **jęczmień** browarny od 21 złotych i 50 groszy do 22 złotych; **jęczmień** od 19 złotych i 75 groszy do 20 złotych; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne miałkie od 15 złotych do 16 złotych; **otręby** żytnie od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **groch** polny od 27 złotych do 28 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych do 31 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych.

Poznań: żyto 21 złotych i 50 groszy; **pszenica** 26 złotych i 75 groszy; **jęczmień** od 17 złotych i 75 groszy do 18 złotych; **otręby** żytnie od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne grube 16 złotych i 50 groszy; **otręby** jęczmienne od 15 złotych do 16 złotych; **groch** Wiktoria od 24 złotych do 26 złotych; **łubin** niebieski od 12 złotych i 75 groszy do 13 złotych i 25 groszy.

Kraków: pszenica 28 złotych i 25 groszy; **żyto** dworskie 23 złotych i 85 groszy; **żyto** targowe 23 złotych i 40 groszy; **owies** jednolity 21 złotych i 75 groszy; **jęczmień** jednolity 21 złotych i 75 groszy; **jęczmień** przemiałowy 18 złotych i 75 groszy; **groch** Wiktoria od 32 złotych do 34 złotych; **łubin** żółty 16 złotych i 25 groszy; **łubin** niebieski 13 złotych i 50 groszy.

Odpowiedzi Redakcji

P. S. Kurek, Lida. „Wieś Polska" opłacona do końca roku. Bratu wysyłamy pod adresem: Stralice. Cześć!

P. Jan Smolak, Jeruzal. Prenumerata „Wsi Polskiej" opłacona do 1-go marca 1938 r. Cześć!

P. Stefan Krakowiak, Kobryń. Podań zupełnie nie przyjmują. Cześć!

Ciekawostki

GEJZERY NA USŁUGACH OGRODNIKÓW

Gejzery są to cieple, naturalne źródła. Wyspa Islandia posiada ich dużo. Ciepło wody tych źródeł wyzyskują mieszkańcy wyspy dla ogrzewania ziemi, służącej do uprawy ziemniaków, ogórków, melonów, a nawet winogron. Trzeba wiedzieć, że Islandia położona jest na dalekiej północy i bez sztucznego ogrzewania uprawa była by uniemożliwiona.

104-LETNI STARZEC OTRZYMAŁ MILIONOWY SPADEK

Mieszkaniec Janowa na Litwie liczący sobie tylko 104 lata, a utrzymujący się z żebraniny otrzymał wiadomość, że zmarły w Londynie jego syn zostawił mu w spadku 15 milionów litów. Szczęśliwy spadkobierca wyjechał z adwokatem do Londynu, celem przeprowadzenia formalności spadkowych.

HUMOR

Mateuszowa miała bliźniaki. Były one tak podobne do siebie, że nikt, nawet rodzony ojciec nie mógł odróżnić jednego od drugiego.

Jedynie serce matki, wiedzione tajemniczym instynktem mówiło:

— To jest to, a to jest tamto!

*

— A my mamy bardzo mądrego nauczyciela, on wszystko wie i wszystko umie.

— Phi! wielka mi sztuka, przecież on trzydzieści lat siedzi w jednej i tej samej klasie.

*

— Jasiu! miałeś codziennie spełnić przynajmniej jeden dobry uczynek, któryby bliźniego uradował, a ty wybiłeś dziś swego kolegę Wojtusia?!

— Mamusiu, to był także dobry uczynek, bo jego braciszek bardzo się ucieszył.

*

— Twój tatuś jest szewcem, a ty bez butów chodzisz?

— Wielka mi rzecz, twój tatuś jest dentystą, a twój braciszek nie ma ząbków, odciął się Franuś.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie 8 marek półrocznie 4 marki

Nr konta P.K.O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.